



NR 22 (555)

Czytelnia dla dorosłych



ROK XXIII 1.11.2013 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

PANEL PODŁOGOWY POLSKIE DRZWI ZEWNĘTRZNE



Ustrzyki Dln. (za kinem) ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

REKLAMA NUMERU

SZANSA NIE ZOSTAŁA ZMARNOWANA



Fot. T. Szewczyk

O uratowaniu Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Lesku czytaj na stronie 9.

PROVIDENT

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko: Doradca Klienta Cisna, Baligród, Lesko i okolice

Oferujemy:

- * tygodniowy prowizyjny system wynagrodzeń uzależniony od wyników
- * atrakcyjny, bezpłatny pakiet szkoleń
- * samodzielna praca
- * elastyczne godziny
- * służbowy telefon komórkowy
- * umowę o świadczenie usług
- * możliwość awansu zawodowego

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt: Pod numerem telefonu 600 400 338 lub poprzez stronę

www.karlera-provident.pl (Doradcy Klienta)

PROVIDENT

Masz Telewizję w Cyfrowym Polsacie?

Przyjdź po swój Internet!

Nawet do 5 GB na Internet LTE co miesiąc w prezencie!



www.cyfrowypolsat.pl

Szczegóły w Regulaminie Promocji „Więcej danych z Telewizją w Cyfrowym Polsacie”. Oferta dostępna dla Abonentów.

FHU „ADAM” ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne tel. 13/461-24-54

LWÓW

To był dobry pomysł

W konsultacji RP we Lwowie 24 października zorganizowany został Dzień Ustrzyk Dolnych. Jego głównym celem była promocja miasta nad Strwiążem i zachęcenie turystów z Ukrainy do przyjazdu w Bieszczady.

s. 2

SREDNIA WIEŚ

Nie przeszli obojętnie

W niedzielę 13 października wieczorem dwaj młodzi mieszkańcy Średniej Wsi, idąc przez swoją wioskę, usłyszeli skowyt psa. Pobiegli na miejsce, skąd ten głos dochodził i to, co zobaczyli, ich zszokowało.

s. 4

LOPIENKA

Odpust w „klejnocie w koronie”

Tradycyjnie w pierwszą niedzielę października – w br. już po raz czternasty – odbył się odpust w odbudowanej dawnej cerkwi w Łopience. W piękny jesienny dzień niezamieszkaną na co dzień dolinę zaludniły rzesze świątecznych pątników – mieszkańców okolicznych wsi bieszczadzkiej oraz turystów z Podkarpacia i z całej Polski.

s.7

BIESZCZADY

Niepodległość w Bieszczadach

Zdemobilizowani żołnierze austriaccy polskiego pochodzenia, poparci przez mieszkańców Leska, przystąpili do likwidacji administracji austriackiej. Ściągano i niszczone godła, napisy i ogłoszenia austriackie w starostwie, sądzie, na poczcie oraz w innych urzędach i instytucjach. Rozbrajano napotkanych na drodze żandarmów i żołnierzy, których odstawiano do Sanoka.

s. 10

KOLBUSZOWA

Srebro za złoto

Blisko 900 biegaczy i biegaczki z całego Podkarpacia walczyło o tytuły mistrzyni i mistrzów województwa. Zawody przeprowadzono 17 października na obiektach Fundacji na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu w Kolbuszowej.

s. 12

“PROFIL”

Sanok, ul Okulickiego 8 tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY

Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

Dzień Ustrzyk Dolnych we Lwowie

To był dobry pomysł

W konsulacie RP we Lwowie 24 października zorganizowany został Dzień Ustrzyk Dolnych. Jego głównym celem była promocja miasta nad Strwiążem i zachęcenie turystów z Ukrainy do przyjazdu w Bieszczady.

Jeszcze w starej siedzibie konsulatu RP we Lwowie 10 lat temu, kiedy konsulem był Krzysztof Sawicki, po raz pierwszy zorganizowaliśmy konferencję na temat Ustrzyk Dolnych. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem mediów - mówi ustrzycki burmistrz Henryk Sułaja. - Obecnie dzięki życzliwości konsula Jarosława Drozda zorganizowaliśmy podobną konferencję, której zasadniczym celem była promocja naszego miasta i regionu.

Nad Dniem Ustrzyk Dolnych we Lwowie patronat objęli konsul generalny RP we Lwowie Jarosław Drozd, marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl, przewodniczący Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Wiktor Semczuk oraz wojewodzina podkarpacki Małgorzata Chomycz-Smigielska.

Władze samorządowe podczas spotkania w konsulacie reprezentowali: przewodniczący Rady Miejskiej Julian Czarniecki, przewodniczący Rady Powiatu Bies-

zczadzkiego Piotr Korczak, burmistrz ustrzycki Henryk Sułaja i starosta bieszczadzki Krzysztof Gašior.

W delegacji ustrzyckiej byli ponadto: prezes Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego Marek Sabara, prezeska Lokalnej Grupy Działania „Zielone Bieszczady” Iwona Woch, kierownik Bieszczadzkiego Centrum Informacji i Promocji Michał Regiel, p.o. dyrektor Ustrzyckiego Domu Kultury Wojciech Szott, kierownik Hali Widowiskowo-Sportowej im. K. Sojki Marcin Budzyk, trener UKN „Laworta” Bartłomiej Kądziołka, dyrektor naczelny Hotelu Arłamów Artur Trukawiński, właściciel restauracji „Niedźwiadek” Arkadiusz Kuc, wiceprezeska Stowarzyszenia Promocji „Stolica Bieszczad Ustrzyki Dolne” i jednocześnie właścicielka Muzeum Młynarstwa i Wsi Bożena Bałkota, właścicielka Gościńca „Dębowa Gazdówka” Joanna Dąbrowiecka, właściciel Gościńca Pięciu Stawów Marta Trzeciak-Puszczalowska i Tomasz Puszczalowski.

W spotkaniu wzięli także udział przedstawiciele władz Starostwa Sambora - miasta partnerskiego Ustrzyk Dolnych: mer Iwan Hryz i przewodniczący Starostwamborskiej Rady Rejonowej Orest Bąk.

Nadspodziewanie licznie przy-



byli przedstawiciele lwowskich biur podróży i dziennikarze prasy, radia i telewizji. W sumie było kilkudziesięciu ludzi związanych z branżą turystyczną i mediami. Taka frekwencja - jak stwierdził konsul Jarosław Drozd - świadczyła o dużym zainteresowaniu strony ukraińskiej.

Wizytówkę Ustrzyk Dolnych

zaprezentował Henryk Sułaja, który przedstawił także historię współpracy ustrzycko-starostwamborskiej i jej dotychczasowe efekty. Atrakcje turystyczne miasta nad Strwiążem, jego bazę sportowo-rekreacyjną, a także turystyczną przybliżyli Michał Regiel, Marcin Budzyk, Bartłomiej Kądziołka i Iwona Woch. O Hotelu Arłamów

i o Wschodnioeuropejskim Centrum Kongresowo-Sportowym „Arłamów”, którego budowa niebawem się zakończy, mówił Artur Trukawiński. W przerwie pomiędzy prezentacjami zagrał i zaśpiewał ustrzycki zespół „Watra” (Piotr Holubowski i Piotr Błaszczak).

- Chcieliśmy pokazać walory naszego miasta, naszej gminy i całych Bieszczadów. Myślę, że to nam się udało - mówi ustrzycki burmistrz. - Mamy dobrą infrastrukturę turystyczną i sportową. Jesteśmy przygotowani na przyjęcie sporej liczby ludzi, bo dysponujemy niemałą i zróżnicowaną pod względem standardu bazą noclegową i gastronomiczną. Chcielibyśmy, żeby przyjeżdżało do nas w celach turystycznych więcej obywateli Ukrainy.

W podsumowaniu konsul Jarosław Drozd stwierdził, że Dzień Ustrzyk Dolnych we Lwowie to był bardzo dobry pomysł. Zapowiedział także, że w ciągu najbliższych paru miesięcy postara się zorganizować przyjazd w Bieszczady grupy dziennikarzy ukraińskich, aby przekonali się, że Bieszczady są piękne i gościnne.

H. T.

Łatwiej dojadą do pól

Dzięki modernizacji drogi część rolników z Polany będzie mieć łatwiejszy dojazd do pól. Drogę zmodernizowano głównie dzięki pieniądzązom od Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego.



Fot. A. Laszkiewicz

Gmina Czarna od Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie pozyskała ponad 52 tysiące złotych dotacji na budowę i modernizację dróg dojazdowych do gruntów rolnych. Do tej kwoty dołożyła ponad 10 tysięcy złotych wkładu własnego. Za te pieniądze - ok. 63 tysięcy złotych - przebudowany został spory odcinek drogi do pól w Polanie - Łazach.

- Utwardzono warstwą kamienną 450 m drogi oraz wykonano 200 m rowów przydrożnych, które wyłożono korytkami betonowymi - informuje Adam Laszkiewicz z Urzędu Gminy w Czarnej Górzej.

Roboty zostały wykonane przez wyłonioną w przetargu firmę Usługi Transportowe, Leśne i Sprzętem Ciężkim (Kazimierz Paślawski) z Terki.

- Ta droga była, ale nie zawsze dawało się nią bez kłopotów przejechać. Szczególnie ciężko było po roztopach czy po długotrwałych opadach deszczu - mówi wójt Czarnej Marcin Rogacki. - Głównie chodziło o skuteczne rozwiązanie odprowadzania wody. Myślę, że to udało się zrobić.

h. t.

Pani Jolancie Świszcz
- radnej Rady Gminy w Czarnej -
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
MAMY
składają
radni, wójt i pracownicy Urzędu Gminy
w Czarnej

Skorzystali z mobilnego ZIP-u

W sali narad Starostwa Powiatowego w Lesku 16 października mieszkańcy powiatu leskiego mogli bezpłatnie skorzystać z mobilnego stanowiska do rejestracji w Zintegrowanym Informatorze Pacjenta (ZIP).

Każda osoba po wypełnieniu formularza rejestracyjnego uzyskała login i hasło do swojego konta. ZIP jest serwisem udostępnionym przez Narodowy Fundusz Zdrowia (NFZ). Pozwala on zarejestrowanym użytkownikom uzyskiwać informacje dotyczące m.in. przebiegu indywidualnego leczenia, przepisanych leków, jak również refundowanych badań i kosztów związanych z leczeniem.

- Inicjatywa ta cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców - informuje koordynator akcji w leskim starostwie Mirosław Fedoryszak.

Specjalistami obsługującymi stanowiska mobilne ZIP w Starostwie Powiatowym w Lesku byli Ewa Libbuszowska i Marek Grygiel. Mobilne



Fot. F. M.

stanowiska zostały też umieszczone w Szpitalu Powiatowym w Lesku. Tam obsługiwali je Elżbieta Wilk i Grzegorz Misiuda.

- Każda zainteresowana instytucja może się zwrócić do Podkarpackiego Oddziału Wojewódzkiego

NFZ z prośbą o ustalenie terminu, w którym będzie możliwość sprostowania mobilnego stanowiska ZIP - dodaje Mirosław Fedoryszak. - Osoba odpowiedzialna w tej kwestii jest Renata Kania (17 8604 140).

f. m.



Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Dyrektor Oddziału Okręgowego NBP w Rzeszowie, Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych i Wójt Gminy Lutowiska do „Chaty pod Florianem” w Lutowisku na promocję monety „Zubr”;

- Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową do Politechniki Warszaw-

skiej na VIII Kongres Obywatelski „Jaka modernizacja Polski: od budowy infrastruktury do nowych postaw i zachowań?”;

- Ustrzycki Dom Kultury do UDK na otwarcie wystawy fotografii Jacka Piecucha „Portret w szarościach”;

- Wydawnictwo RM i Centralna Biblioteka Górską w Krakowie do sali konferencyjnej COTG PTTK w Krakowie na spotkanie z autorem książki „Przedwojenne Bieszczady, Gorgany i Czarnohora. Najpiękniejsze fotografie” Andrzejem Wielochą;

- Bieszczadzki Dom Kultury w

Lesku do „małej galerii” BDK na wernisaż wystawy fotograficznej Piotra Bobuli „Nowa Zelandia - na krańcu świata”;

- Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku do Sanockiego Domu Kultury na II Międzynarodową Konferencję Naukowo-Szkoleniową „Podmioty ratownicze w systemie bezpieczeństwa państwa”;

- Grupa Bieszczadzka Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego do Ośrodka Wypoczynkowego „Połoniny” w Bukowcu na obchody Dnia Ratownika;

- Dyrektor Biura Wystaw Artystycznych w Rzeszowie do Domu Sztuki w Rzeszowie na otwarcie wystawy malarstwa Piotra Kossakowskiego. Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

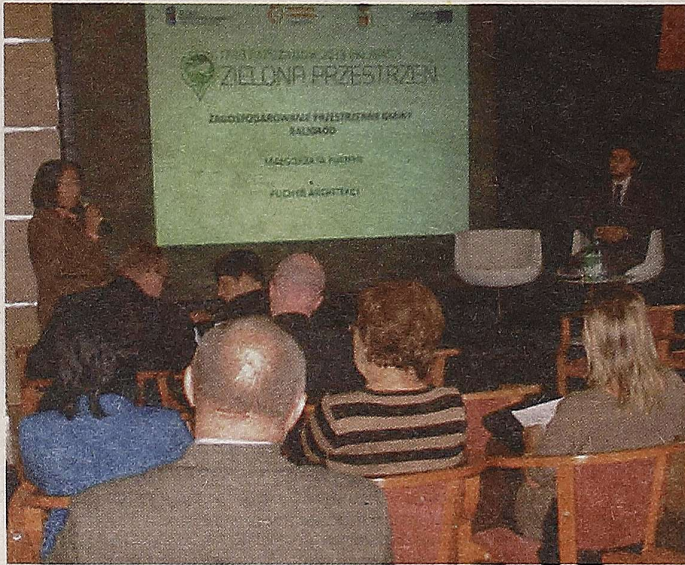
„Zielona przestrzeń” w baligrodzkiej gminie

Zagospodarowanie przestrzeni obszarów o cennych walorach przyrodniczych i turystycznych było tematem konferencji, która odbyła się 17-18 października w Ośrodku Wypoczynkowym w Bystrem k. Baligrodu.

Konferencja „Zielona przestrzeń - projektowanie przestrzeni inwestycyjnych na obszarach cennych przyrodniczo i atrakcyjnych turystycznie” została zorganizowana jako część projektu „Inwestycje i turystyka szansą na dynamiczny rozwój gmin z województwa Polski Wschodniej”, realizowanego w ramach Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej.

Uczestniczyli w niej lokalni przedsiębiorcy, radni, sołtysi, przedstawiciele urzędów i instytucji gminnych oraz powiatowych. Liczną grupę stanowili też reprezentanci gminy Mielec, która jest jednym z partnerów tego projektu.

Zasadniczym celem konferencji było przybliżenie problematyki związanej z zagospodarowaniem przestrzennym obszarów o cen-



nych walorach przyrodniczych i turystycznych. Konferencja dawała szansę na uzyskanie odpowiedzi na pytania dotyczące organizacji i zarządzania prze-

strzenią, uwarunkowań ustawodawczych w tym zakresie oraz na przedstawienie nowych doświadczeń i pomysłów inwestycyjnych - informuje wójcin baligrodzkiej gminy Agata Pomykała.

Wykład inauguracyjny „Znaczenie gospodarki przestrzennej dla polityki regionalnej w województwie podkarpackim”

wyłosił dr Paweł Wais z Departamentu Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie. O zagospodarowaniu przestrzennym gminy Baligród mówiła Małgorzata Puchyr. Prezes Fundacji Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej Mariusz Werwiński analizował temat „Wykorzystanie i zagospodarowanie przestrzeni do przedsięwzięć turystycznych na terenach cennych przyrodniczo.” Dyrektor Muzeum Podkarpackiego

w Krośnie i główny twórca skansenu archeologicznego „Karpacza Troja” w Trzcinicy Jan Gancarski wyłosił wykład „Przykłady zagospodarowania przestrzeni na przykładzie inwestycji w Trzcinicy - studium przypadku”. Z kolei dyrektor Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Gminy Bałtów „Bałt” Jarosław Kuba omówił

zagospodarowanie przestrzeni wsi do działalności turystycznej na przykładzie Parku Jurajskiego w Bałtowie.

Drugi dzień konferencji rozpoczął się od wykładu „Wiejskie i górskie obszary funkcjonalne województwa podkarpackiego w planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym”, który wygłosiła Renata Drażek - dyrektorka Biura Zagospodarowania Przestrzennego w Rzeszowie. Zależności pomiędzy współczesnymi czynnikami rozwoju regionalnego a ładem przestrzennym zarysował dr inż. Marek Smoleń z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Anna Wójtowicz-Dawid przedstawiła, jak planowanie przestrzenne regulowane jest przez współczesne ustawodawstwo polskie. Ciekawym akcentem było wystąpienie dyrektora Centrum Obsługi Zielonych Inwestycji Andrzeja Michalaka na temat oczekiwań i wymagań inwestorów w stosunku do samorządów lokalnych przy przygotowaniu terenów inwestycyjnych. Obydwa dni konferencji zakończyły się panelami dyskusyjnymi, podczas których eksperci odpowiadali na liczne pytania uczestników.

Konferencja była niezwykle interesująca i umożliwiła zapoznanie się jej uczestnikom z zasadami i celami zarządzania przestrzenią inwestycyjną na naszych cennych przyrodniczo i atrakcyjnych turystycznie terenach.

M. C.

ZDANIEM LEŚNIKA

Nie zostawiać pamiątek

ostatnio usłyszałem dowcip, jak to na wsi segreguje się odpady: gnój na pole, a śmieci do lasu. Śmieszne, ale i smutne jednocześnie.



Kosz na śmieci też może być ekologiczny

Fot. M. Świerczyński

Nic mi tak nie psuje humoru w pracy, jak napotkanie w lesie ślady po odwiedzających. Z jednej strony - trzeba przyznać - w naszych górskich lasach problem jest dużo mniejszy, niż na nizinach, a już w szczególności w okolicach dużych miast. Z drugiej zaś duża penetracja naszych terenów przez turystów sprawia, że śmieci jest sporo. Może nie są to całe wysypiska czy stary sprzęt AGD, ale pozostawione w lesie butelki po napojach, puszki po „jasnym pełnym” czy papierki po kanapkach też szpecą krajobraz.

Złapanie na śmieci jest jednym przypadkiem, kiedy wychodzi ze mnie stanowczy służbiśta.

No jak można odstąpić od ukarania, gdy złapany tłumaczy się, że nie było tu kosza i dlatego papier znalazł się na ziemi? Idąc tym tokiem rozumowania, w każdym miejscu w lesie, ale również w domu, mieście, pracy powinny stać kosze. Nie jest realne, aby co 5 metrów był kosz. W domu nie stawiamy go w każdym pokoju i jakoś dajemy radę z pójściem do kuchni, aby pozbyć się papierka czy butelki.

Dlatego apeluję: zabierajmy swoje śmieci z lasu ze sobą. To nie jest wielka filozofia włożyć pustą butelkę z powrotem do plecaka. Każdemu będzie milej wrócić za miesiąc czy rok do czystego, pięknego lasu.

Na koniec o jeszcze jednym wstydlivym problemie. Piękne widoki i obcowanie z magią przyrody wywołuje często miłosne uczucia w zakochanych w sobie ludziach. Niestety, zaślepieni namiętnością kochankowie zostawiają po sobie zużyte „pamiątki” w lesie. Oprócz czysto estetycznej szkodliwości takie rzeczy są chętnie zjadane przez dzikie zwierzęta. Niestrawiony lateks często nie wychodzi drogą naturalną, lecz powoduje powolną i bolesną śmierć.

Dlatego jeszcze raz przypominam: śmieci zabieramy z lasu ze sobą. Każdy śmieć w lesie jest nie dość że brzydki, to jeszcze może się okazać śmiertelnym zagrożeniem. Darz Bór.

Mateusz Świerczyński
Nadleśnictwo Cisna

Ścieżką do jaskini

Oferta turystyczna gminy Czarna wzbogaciła się o ścieżkę przyrodniczo-historyczną, która prowadzi z Polany do Czarnej Dolnej. Jej największą atrakcją jest jaskinia w Rosolinie.

Miłośnikom Bieszczadów Rosolin kojarzy się głównie z cerkwią pw. Św. Onufrego, która obecnie znajduje się w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. W połowie XVIII w. postawił ją - jak głosi podanie - właściciel wsi Onufry Giebułtowski jako wotum za cudowne uratowanie z wód wezbranego Czarnego. Wg tradycji nie była to jednak nowa cerkiewka, lecz została kupiona w okolicy Bandrowa i może być nawet o 100 lat starsza.

W 1951 r. wioska Rosolin powróciła do Polski całkowicie wyludniona. W 6 lat później rosolińską świątynię przeniesiono do skansenu, gdzie jest jednym z obiektów najchętniej odwiedzanych przez turystów.

Nowa ścieżka przyrodniczo-historyczna prowadzi w pobliżu miejsca, gdzie dawniej stała cerkiewka św. Onufrego i znajdował się przyczekiewny cmentarz, a także tam, gdzie był rosoliński dwór. Ale największą ciekawostką stanowią znajdujące się w malowniczym zakolu potoku



Czarnego jaskinia Jahybta i otaczająca ją skała.

Utworzona niedawno ścieżka rozpoczyna się w Polanie i prowadzi przez Rosolin, Moklik (675 m.n.p.m.) i Harwaty do cerkiewki w Czarnej Dolnej.

- W tym roku nasze ścieżki turystyczne miały duże powodzenie. Chodziło nimi sporo turystów, którzy byli u nas w lecie - mówi wójt Marcin Rogacki. - W najbliższym czasie chcemy utworzyć jeszcze 2 lub 3 trasy o różnym stopniu trudności do uprawiania nordic walking.

Ścieżka przyrodniczo-historyczna „Jaskinia w Rosolinie” powstała dzięki dofinansowaniu pozyskanemu przez gminę Czarna z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W ramach tego projektu wydany został także w nakładzie 1000 egzemplarzy folder informacyjno-promocyjny, który jest dostępny w Urzędzie Gminy w Czarnej i gminnych centrach informacji. W postaci elektronicznej folder ów znajduje się na stronie www.czarna.pl (zakładka: ścieżki turystyczne).

a. z.



Program
Rozwoju
Obszarów
Wiejskich
na lata 2007-2013



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: „Europa inwestująca w obszary wiejskie”. Przedsięwzięcie realizowane w ramach Osi 4 Leader. Działania 413 - Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju PROW 2007-2013 dla małych projektów.



KRONIKA POLICYJNA

* Mieszkanka Buszkowice 8 października powiadomiła leską policję, że podczas pobytu w Nowosiólkach została okradziona z biżuterii. Wskutek tej kradzieży utraciła dwie bransolety i kolczyki wartości ok. 2000 złotych.

* Na terenie jednego z ośrodków wypoczynkowych w Cisnej 8 października nieznanymi sprawcami dokonano wycinki i kradzieży 11 świerków wartości ok. 500 złotych.

* Patrol ruchu drogowego z Ustrzyckiej KPP 9 października w Jureckowej zatrzymał do kontroli jadącego rowerem 57-letniego mieszkańca ustrzyckiej gminy. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,02 promila alkoholu.

* W Wojtkowej policjanci ustrzyckiej drogówki zatrzymali 9 października do kontroli 57-letniego rowerzystę. W wydychanym przez niego powietrzu alkomat wykazał 0,73 promila alkoholu.

* Mieszkanka Leska 9 października powiadomiła miejscową KPP o kradzieży na jej szkodę 140 złotych.

* Kierujący renaultem traffic 9 października na skrzyżowaniu dróg w Myczkowie nie zachował należytej ostrożności podczas skrętu w lewo i uderzył w opla corsa.

* Mieszkanka Wołkowyj 9 października powiadomiła policję, że nieznanymi sprawcami uszkodzili w jej samochodzie oponę, powodując szkodę w wysokości 100 złotych.

* Mieszkaniec Lublińca 10 października zawiadomił leską KPP, że w czasie pobytu w Polańczyku jakiś złodziej ukradł mu 40 euro.

* Mieszkanka Krościenka 10 października zawiadomiła KPP w Ustrzykach Dolnych o dokonaniu na jej szkodę oszustwie podczas zakupów za pośrednictwem Internetu. W jednym ze sklepów internetowych zamówiła 2 tony ekogroszku, za który na konto sklepu przeleżała ponad 1500 zł. Do chwili złożenia zawiadomienia nie otrzymała zakupionego towaru ani zwrotu pieniędzy.

* Mieszkanka Ustrzyk Dolnych 10 października powiadomiła miejscową KPP, że z będących jej własnością domków letniskowych przy ul. Naftowej skradziono 2 butle gazu. Wartość skradzionych butli właścicielka oszacowała na 300 złotych.

* Mieszkaniec Sanoka 11 października zgłosił w leskiej KPP, że ktoś usiłował włamać się do sklepu przy ul. Piłsudskiego w Lesku. Sprawca zerwał klódki u drzwi prowadzących do piwnicy i usiłował zerwać blachę zabezpieczającą drzwi do sklepu. Jednak nie udało mu się dostać do wnętrza sklepu. Straty, wynikające z usiłowania włamania, zostały oszacowane na 100 złotych.

* W Ropińcu 11 października patrol drogówki z ustrzyckiej KPP zatrzymał do kontroli kierującego motorowerem „Rometem” 65-letniego mieszkańca ustrzyckiej gminy. Kierował na motorowerem, pomimo ciężącego na nim sądowego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

* Mieszkaniec Dołżycy 11 października zawiadomił policję, że jakiś złodziej po wyważeniu drzwi wejściowych wszedł do tartaku, skąd ukradł 60 litrów oleju napędowego, pilniki do ostrzenia łańcucha piły motorowej i kalkulator. Straty wyceniono na 400 złotych.

* Mieszkaniec Ustrzyk Dolnych 11 października zawiadomił policję o kradzieży na jego szkodę piarki spalinowej „Stihl” wartości ok. 1000 złotych. Kradzież miała miejsce w nocy z 10 na 11 października w Równi.

* Mieszkaniec Ustrzyk Dolnych 11 października zawiadomił miejscową KPP o kradzieży na jego szkodę roweru górskiego „Author”. Rower, wyceniony przez właściciela na 1500 złotych, został ukradziony z piwnicy bloku przy ul. Gombrowicza w Ustrzykach Dolnych.

* Wieczorem 11 października w Stefkowej pod audi A3, kierowane przez mieszkańca Ustrzyk Dolnych wbiegła sarna, w wyniku czego doszło do zderzenia auta ze zwierzęciem.

* Ustrzycka KPP 12 października została powiadomiona przez mieszkańca Moczar o zniszczeniu szyby w drzwiach jego samochodu i o kradzieży pojemnika z 5 litrami benzyny. Właściciel auta oszacował straty na 200 złotych.

* Z przystani na Zalewie Solińskim w Polańczyku 12 października jacyś złodzieje ukradli na szkodę mieszkańca Iwonicza-Zdroju niezarejestrowany jacht wartości ok. 7000 złotych.

* Mieszkanka Stańkowej 12 października zawiadomiła ustrzycką policję o włamaniu do drewnianego garażu i kradzieży silnika do motocykla WSK 125. Pokrzywdzona wyceniła straty na 800 złotych.

* Mieszkaniec Bezmiechowej Górnej 14 października zgłosił policji, że ktoś wybił kamieniem szybę w jego renaultie megane. Auto było zaparkowane na jego posesji.

* W jadalni jednego z ośrodków wypoczynkowych w Polańczyku 14 października jakiś złodziej z kieszeni kurtki jednego z gości ukradł portfel z dowodem osobistym, prawem jazdy i kartami bankomatowymi oraz telefon komórkowy „Nokia”. Suma strat wynosi ok. 2000 złotych.

* W Leszczowatę 14 października patrol ruchu drogowego z ustrzyckiej KPP zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Jana W. W wydychanym przez niego powietrzu był 1 promil alkoholu.

* Kierujący renaultem laguna 15 października w Glinnem nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wskutek czego stracił panowanie nad kierownicą, wypadł z jezdni i wjechał do rowu.

* Patrol ruchu drogowego z KPP w Ustrzykach Dolnych 15 października w Jałowie zatrzymał do kontroli volkswagena gofka, kierowanego przez mieszkańca ustrzyckiej gminy. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,27 promila alkoholu.

Koń potrącony, jeździec poszkodowany

W Średniej Wsi samochód uderzył w konia. Jadący nim jeździec doznał złamania obu rąk.



Fot. KPP Lesko

Przez Średnią Wies 9 października po południu jechał wierzchem pięćdziesięcioletni mieszkaniec Dolnego Śląska. Na zakręcie w poruszającego się poboczem drogi konia uderzył jadący w tę samą stronę opla astra. Jeździec spadł z wierzchołwa do rowu. Po przewiezieniu do szpitala okazało się, że wskutek upadku złamał obie ręce.

Policjanci, którzy na miejscu zdarzenia prowadzili czynności dokumentacyjne i wyjaśniające, ustalili, że dwudziestoletni mieszkaniec Średniej Wsi, kierujący oplem astrą, jechał przez swoją miejscowość ze zbyt dużą prędkością. Na dodatek alkomat wykazał, że miał w organizmie 0,18 promila alkoholu.

Za swój czyn młody kierowca odpowie przed sądem.

h.t.

Nietrzeźwy weekend na drogach

W powiecie leskim weekend w połowie października zakłócali nocni rozrabiacy. W powiecie bieszczadzkim zaś zapisał się on wysypem nietrzeźwych kierowców.

W Ustrzykach Górnych 13 października pogranicznicy z miejscowej Placówki Straży Granicznej zatrzymali do kontroli opla, którym kierował 25-letni mieszkaniec Stalowej Woli. Ponieważ jego stan wzbudził ich podejrzenia, wezwali policjantów. Alkomat potwierdził, że kierowca opla jest nietrzeźwy.

Miał w organizmie 1,91 promila alkoholu.

Tego samego dnia patrol drogówki z ustrzyckiej KPP zatrzymał w Brzegach Dolnych do kontroli peugeota. W powietrzu, wydychanym przez kierującego nim 21-letniego mieszkańca ustrzyckiej gminy, stwierdzono 2,24 promila alkoholu.

W nocy 14 października na przejściu granicznym w Krościenku funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej z Krościenka stwierdzili, że kierujący samochodem 31-letni

obywatel Ukrainy jest prawdopodobnie nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało, że ma w organizmie 1,68 promila alkoholu. Jego podróż zakończyła się w policyjnym areście.

- Kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości jest przestępstwem – przypomina Dorota Głazowska-Krzywdzik z ustrzyckiej KPP. - Za jego popełnienie kodeks karny przewiduje karę grzywny, ograniczenia lub pozbawienia wolności do 2 lat, a także zakaz prowadzenia pojazdów do 10 lat.

a. z.

Nie przeszli obojętnie

W niedzielę 13 października wieczorem dwaj młodzi mieszkańcy Średniej Wsi, idąc przez swoją wioskę, usłyszeli skowyt psa. Pobiegli na miejsce, skąd ten głos dochodził i to, co zobaczyli, ich zszokowało.

W lesie za cmentarzem zobaczyli psa, przywiązanego do drzewa łańcuchem. Przy psie byli dwaj mieszkańcy ich wioski. Jeden z nich trzymał psa, żeby się nie przemieszczał, drugi zaś bił go łopatą. Kiedy chłopcy próbowali interweniować, zostali przepędzeni. Wówczas osiemnastolatek i jego o rok starszy kolega zadzwonili po pomoc na policję.

Gdy policjanci przyjechali na miejsce, psa już przy drzewie nie było. Nie było też żadnego z jego oprawców. Podczas przeszukiwania terenu zauważyli mężczyźne ze szpadlem, który na ich widok zaczął uciekać. Kiedy go dogonili, mówili, że nic nie wie o znęcaniu się nad psem. Twierdził, że z okrwawioną łopatą był... w lesie na grzybach. Po przebadaniu okazało się, że pięćdziesięcioceterolatek jest nietrzeźwy. Miał w organizmie 1,9 promila alkoholu.

Drugiemu z mężczyzn udało się uciec. Wpadł dopiero 16 października, kiedy patrolujący Średnią



Fot. KPP Lesko

Wies policjanci zauważyli, jak przed sklepem pił piwo.

Obu zatrzymanym mężczyznom postawiono zarzuty z art. 35 ustawy o ochronie zwierząt. Za znęcanie się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem grozi im kara do 3 lat pozbawienia wolności. Sąd zdecydował także o zastosowaniu dozoru policyjnego.

- W tej bulwersującej sprawie jest jeden aspekt pozytywny: postawa

tych dwóch nastolatków, którzy nie przeszli obok tego, co się działo obojętnie. Najpierw sami próbowali przeciwdziałać, a kiedy im się to nie udało, wezwali pomoc - mówi Katarzyna Fechner z leskiej KPP. - Czasem wystarczy czyjeś zainteresowanie, czyjaś reakcja z boku, by pomóc nie tylko zwierzęciu, ale także człowiekowi, np. dziecku, które jest ofiarą przemocy.

h. t.

Integracja z tragicznym finałem

Firmowa impreza w jednym z ośrodków wypoczynkowych w pobliżu Baligród obfitowała w wiele mocnych wrażeń i na pewno będzie zapamiętana przez jej uczestników. Dla większości z nich pewnie nie będzie to szczególnie miłe wspomnienie.

W trzeci weekend października do jednego z ośrodków wypoczynkowych pod Baligród zjechali się z Warszawy i jej okolicy uczestnicy firmowej imprezy integracyjnej. Impreza była huczna przenośnie i dosłownie. W piątek 18 października

o godz. 2.30 doszło do niej do bójki. Integrujący się imprezowicze pobili się między sobą. Jedni bowiem chcieli iść spać, a inni mieli ochotę bawić się nadal.

W niedzielę 20 października przed południem z tego samego ośrodka znowu zadzwoniono na policję. Tym razem sprawa była poważniejsza. Z informacji wynikało, że jeden z uczestników „firmowej integracji” leży w łóżku, nie dając oznak życia.

Na miejscu okazało się, że 33-letni mężczyzna rzeczywiście nie

żyje. Leżał on w łóżku w ubraniu. W pokoju panował porządek. Lekarz, obejrzawszy ciało, stwierdził, że nie ma na nim żadnych obrażeń zewnętrznych.

Wg świadków mężczyzna przez cały czas trwania imprezy nadużywał alkoholu. W sobotni wieczór został podobno odprowadzony do pokoju przez pracowników ośrodka, bo nie był w stanie dojść tam o własnych siłach.

W tej sprawie przez organy Wyższego sądu powiatowego prowadzone są dalsze czynności.

h. t.

Niewybuchy przy szlaku

W ciągu kilku dni funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Stuposianach dwukrotnie interweniowali i zabezpieczali miejsca znalezienia niebezpiecznych pozostałości z I i II wojny światowej.



Fot. BiOSG

Dyżurny operacyjny PSG w Stuposianach 3 października został powiadomiony przez pracownika Nadleśnictwa Stuposiany o znalezieniu niewybuchu w rejonie Czereszki. Funkcjonariusze SG z policjantem i pracownikami Lasów Państwowych po przybyciu na miejsce znaleziska ustalili, że jest to pocisk haubicy 230 mm z okresu I wojny światowej. Teren wokół niewybuchu ogrodzono taśmą i oznakowano tabliczkami informacyjnymi.

Kilka dni później pogranicznik ze Stuposian w trakcie służby w rejonie Tarnawy Niższej znalazł cztery granaty obronne F-1 z okresu II wojny światowej. Leżały one w bezpośrednim sąsiedztwie szlaku turystycznego.

O obu niebezpiecznych znaleziskach powiadomiono 21 Batalion Dowodzenia w Rzeszowie i wezwano na miejsce patrol rozminowania - informuje rzeczniczka prasowa Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej mjr Elżbieta Pikor. Niewybuchy zostały usunięte z miejsca znalezienia i zdetonowane na poligonie wojskowym w Nowej Dębce.

a. z.

Arrivederci Roma!

Zgodnie z dokumentami jechali w ramach współpracy kulturalnej na Lubelszczyznę. Naprawdę zaś nie byli zainteresowani ani kulturą, ani Lubelszczyzną.

Do odprawy granicznej na przejściu w Krościenku podjechał bus, który prowadził obywatel Ukrainy. Oprócz niego jechały jeszcze dwie osoby. Z dokumentów wynikało, że cała trójka jest zaangażowana we współpracę kulturalną z jednym z ośrodków w Lubelskiem.

W trakcie czynności służbowych funkcjonariusze PSG w Krościenku ustalili, że kierujący samochodem „załatwił” dokumenty potwierdzające ich uczestnictwo w polsko-ukraińskiej współpracy kulturalnej, na których podstawie otrzymali wize do Polski.

Jednak podczas odprawy pogranicznicy ustalili, że celem ich podróży nie jest Polska. Zamierzali pojechać do Włoch, by tam podjąć pracę zarobkową.

Podróźni przynali się do tego - mówi jeden z krościeńskich pograniczników. - Skorzystali z możliwości dobrowolnego poddania się karze. Cofnięto im wize. Ponadto zostały im wymierzone kary grzywny i kary pozbawienia wolności na 6 miesięcy w zawieszeniu na 3 lata.

h. t.

Z nowym komendantem

Mł. insp. Adam Winiarski od 17 października jest komendantem Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych. Po odejściu na emeryturę Aleksandra Lubasa pełni on obowiązki komendanta ustrzyckiej KPP.



Fot. KPP Ud

W odprawie, podczas której wprowadzono nowego komendanta, uczestniczyli m.in. wicekomendant Podkarpackiej Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie insp. Kazimierz Mruk, starosta bieszczadzki Krzysztof Gąsior, wójt gminy Czarna Marcin Rogacki, prokuratorka Prokuratury Rejonowej w Lesku Maria Chrzanowska, prezes Sądu Rejonowego w Lesku Andrzej Cyran, komendant KP PSP w Ustrzykach Dolnych mł. bryg. Piotr Królicki oraz były komendant ustrzyckiej KPP Aleksander Lubas.

Nowy komendant ma 49 lat. Jest żonaty i ma troje dzieci. Służbę w policji rozpoczął 23 lata temu w Ustrzykach Dolnych. Później przeszedł do KPP w Lesku, gdzie m.in. kierował komisariatem w Cisnej, potem wydziałem prewencji i ruchu drogowego, następnie zaś wydziałem kryminalnym. Ponad rok temu został zastępcą komendanta KPP w Ustrzykach Dolnych. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie i Uniwersytetu Rzeszowskiego. Lubi czytać książki o tematyce regionalnej i historycznej oraz chodzić po górach. Ma uprawienia przewodnika beskidzkiego.

a. z.

Niespokojny weekend

Weekend w połowie października nie należał do najspokojniejszych. Doszło do kilku interwencji policji, aby uspokoić nietrzeźwych awanturników, zakłócających ciszę nocną.

W sobotę 12 października przed godz. 3.00 w nocy policjanci z leskiej KPP zostali powiadomieni, że jacyś mężczyźni awanturują się w pobliżu nieczynnego baru przy ul. Bieszczadzkiej w Lesku. Wg zgłoszenia kopali oni furtkę wejściową i krzesła w barowym ogródku. Kilka minut później na ul. Kościuszki policjanci zatrzymali dwóch odpowiadających rysopisowi mężczyzn. Dziewiętnastolatek i jego o 9 lat starszy kolega resztę nocy spędzili na powrocie do stanu trzeźwości w Policijnym Dozorze Osób Zatrzymanych w Sanoku. Za zakłócanie porządku każdy z nich zapłaci 500 złotych grzywny.

Tego samego dnia kilka minut przed północą o interwencję policjantów zwrócili się mieszkańcy budynków przy leskim rynku. Tym razem ciszę nocną zakłócał dwudziestoseściolatek. Policjanci zatrzymali go. Był także nietrzeźwy. Miał w organizmie 2,74 promila alkoholu. Jego także nocne wyryki będą kosztować 500 złotych.

Również około północy tego samego dnia pijany trzydziestolatek rozrabiał w barze w Wetlinie. Zaczepiał innych klientów baru i próbował ich bić. Był tak wojowniczy, że pozostali barowi goście go obezwadnili jeszcze przed przyjazdem policji. Przy pijanym rozrabiacie (miał w organizmie 2,14 promila alkoholu) znaleziono woreczek z suszem marihuany. Trzydziestolatek odpowie zatem nie tylko za zakłócanie porządku, ale i za posiadanie narkotyków.

h. t.

Chyba się znali

Pod wieczór 19 października policjanci zostali wezwani do Solinki, gdzie doszło do awantury domowej. Trzydziestotrzyletnia mieszkanka tej miejscowości oświadczyła, że konkubent ją pobił i zaczął niszczyć wyposażenie mieszkania.

Po przyjeździe policjantów na miejsce kobieta stwierdziła, że ma już dość częstych awantur, że chce się wyprowadzić. I zaczęła pakować swoje rzeczy. Z kolegi mężczyzna, również trzydziestotrzyletni, stwierdził, że nic nie wie o awanturze i nikogo nie pobił. Powiedział także, że w ogóle nie zna tej kobiety. Kobieta zapakowała rzeczy do volkswagena golfa i mówiąc, że potrzebuje samochodu, by wozić ich wspólne dziecko, odjechała. Wtedy mężczyzna zaczął krzyczeć do policjantów, by łapali złodziejkę. Okazało się, że z „nieznajomą” łączyło go nie tylko przebywanie w jednym mieszkaniu i wspólne dziecko, ale także auto było ich współwłasnością.

Chcąc zdopingować funkcjonariuszy do szybszej reakcji, począł kopać radiowóz. Kiedy policjanci usiłowali temu przeciwdziałać, ruszył na nich, próbując ich bić i grozić im „pozbawieniem życia i zdrowia”. Mundurowi opalniali sytuację i wsadzili awanturnika do radiowozu. Wtedy niespodziewanie przyszedł mu z odsieczką dwudziestoletni brat. Podbiegł do radiowozu, otworzył tylne drzwi i próbował dusić siedzącego przy zatrzymanym policjanta. Młodszy z braci został także zatrzymany.

Obaj impulsywni i nietrzeźwi mężczyźni (starszy miał 2,12 promila alkoholu w organizmie, młodszy - 3,74) zostali przewiezieni do Policijnego Dozoru Osób Zatrzymanych w Sanoku. Obaj też najprawdopodobniej odpowiadają przed sądem za napaść na policjantów. Za przestępstwo czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

h. t.



KRONIKA POLICYJNA

* W Brelikowie 15 października policjanci z ustrzyckiej drogowki zatrzymali do kontroli jadącego rowerem Jana W. W wydychanym przez niego powietrzu było 0,65 promila alkoholu.

* W godzinach popołudniowych 15 października policja została wezwana na interwencję do Baligrodu. Pięćdziesięcioletni mężczyzna wywołał tam awanturę domową, grożąc pobiciem swojej konkubinie. Nietrzeźwego (2,61 promila alkoholu w wydychanym powietrzu) awanturnika policjanci przetransportowali do Policijnego Dozoru Osób Zatrzymanych w Sanoku.

* Mieszkanka Rzeszowa 16 października powiadomiła policję o zaginięciu męża. Mężczyzna 5 dni wcześniej wyjechał do Wołkowy na ryby i nie można z nim nawiązać kontaktu. Policjanci ustalili, że przebywa on we wskazanym miejscu i łowi ryby. Kontakt z nim się urwał z powodu awarii jego telefonu komórkowego.

* Patrol policyjny w leskiej KPP 16 października w Hoczwi zatrzymał do kontroli renaulta, prowadzonego przez Edwarda P. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 1,17 promila alkoholu.

* Mieszkaniec Wołkowy 16 października zawiadomił policję, że pies sąsiada zagryzł mu kurę. Właściciela psa za brak nadzoru nad czworonogiem ukarano mandatem.

* Policjanci ruchu drogowego z leskiej KPP 16 października w

Wołkowie zatrzymali kierującego samochodem Damiana T., ponieważ jechał bez zapiętych pasów bezpieczeństwa. Podczas kontroli okazało się, że znajduje się on także pod wpływem alkoholu. W wydychanym przez niego powietrzu alkomat wykazał 0,42 promila alkoholu.

* Policjanci drogowki z KPP w Lesku 18 października w Olszanczy ujawnili, że kierujący Citroënem Zygmunta W. jest nietrzeźwy. W wydychanym przez niego powietrzu znajdowało się 1,15 promila alkoholu.

* W Ustjanowej 18 października kierujący audi nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego i uderzył w toytote. Pchnięta przez audi toyota wjechała w tył stojącego przed nią renaulta.

* Mieszkaniec Leska 20 października zawiadomił miejscową KPP o włamaniu do jego domu letniskowego w Łączkach. Wg zgłaszającego z domu nic nie zginęło, a sprawcy skorzystali jedynie z łózek.

* W Ustjanowej Górnej 20 października kierujący volkswagenem passatem mieszkaniec Gorlic wjechał na sarnę, która nagle wbiegła na jezdnię. Wskutek zderzenia ze zwierzęciem auto zostało uszkodzone. Sarna uciekła.

* W Łączkach 20 października przed godz. 18.00 kierujący BMW 530 podczas wyprzedzania kolumny pojazdów uderzył w tył BMW X5. Wskutek uderzenia auto to wypadło

z jędnj, wjechało do rowu i uderzyło w betonowy przepust.

* Mieszkaniec Kalnicy 21 października zgłosił policji, że z ciągnika LKT ktoś ukrał 6 zamków do liny służącej do zrywki drewna. Straty spowodowane kradzieżą oszacowano na 250 złotych.

* Patrol drogowki z ustrzyckiej KPP 21 października w Krościenku zatrzymał do kontroli jadącego rowerem dwudziestolatek. W wydychanym przez niego powietrzu było 0,96 promila alkoholu.

* Mieszkanka Wołkowy 21 października zawiadomiła policję o kradzieży na jej szkodę telefonu komórkowego wartości ok. 200 złotych.

* Mieszkanka Bukowca 21 października powiadomiła policję, że z pomieszczenia gospodarczego ośrodka wypoczynkowego w tej miejscowości ktoś ukrał pilarkę spalinową „Husqvarna” wartości 1700 złotych.

* Mieszkaniec Cisowca 21 października zawiadomił leską KPP, że ze stojącego w Lisznej ciągnika LKT jakiś złodziej ukrał komplet kluczy i łańcuchów ogólnej wartości ok. 1000 złotych.

* W Wojtkowej 22 października patrol ruchu drogowego z KPP w Ustrzykach Dolnych zatrzymał do kontroli 71-letniego rowerzystę. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,92 promila alkoholu.

* Leska KPP 22 października została powiadomiona przez mieszkankę Leska o kradzieży na jej szkodę czterech kołpaków z auta, które było zaparkowane na parkingu przy ul. Smolki w Lesku. Wartość strat wynosi ok. 200 złotych.

* W godzinach popołudniowych 22 października w Olszanczy kierujący polonezem 93-letni z niewyjaśnionych przyczyn zjechał z drogi do rowu, przejechał rowem ok. 100 m i uderzył w przepust. Sędziwy kierowca został przewieziony do szpitala.

Z BALIGRODU DO WISŁY

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Baligrodzie uczestniczyli w dwutygodniowym turnusie edukacyjno-wypoczynkowym w Wiśle. - Każdy dzień był bardzo dobrze zorganizowany i codziennie działo się coś ciekawego - mówi dyrektorka baligrodzkiej szkoły Alicja Leicht.



Fot. A. Leicht

Od 21 września do 5 października uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Baligrodzie przebywali w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym w Wiśle. Z „zielonej

szkoły” skorzystało 46 dzieci z klas IV-VI. Opiekę nad nimi sprawowało 5 nauczycieli. Przejazd w obie strony i wszystkie pozostałe koszty organizacji ich pobytu

w Wiśle zostały sfinansowane przez Fundację ING Dzieciom z siedzibą w Bielsku-Białej.

- Warunki mieszkaniowe były bardzo dobre. Dzieci mieszkały

w pokojach 2-, 3- i 4-osobowych z łazienkami. Miały po pięć posiłków dziennie – opowiada Alicja Leicht. – Zaraz po śniadaniu zjawiała się przewodniczka i dzieci zwiedzały coś na miejscu, wędrowały po górach albo wyjeżdżały gdzieś autokarem. Po obiedzie do kolacji odbywały się zajęcia dydaktyczne.

To był już trzeci wyjazd uczniów baligrodzkiej szkoły do Wisły. Wcześniej ich inicjatorką była nauczycielka Agata Pomykała. Tegoroczny wyjazd to także w dużej mierze jej zasługa, ale już jako wójciny.

W Wiśle dzieci spacerowały szlakiem Adama Małyszka. Zaliczyły wejścia na Czantorię, Równicę i Jarzębęta. Były w Bielsku-Białej, gdzie w Teatrze Lalek „Banialuka” obejrzały przedstawienie „Piękna i Bestia” i uczestniczyły w zajęciach z teatrologii. Podczas pobytu w Leśnym Parku Niespodzianek oglądały z bliska daniela, muflony, jelenie, żubry i dziki oraz niezwykle ciekawe pokazy lotów tresowanych ptaków drapieżnych. W Chlebowej Chacie w Górkach Małych nie

tylko zobaczyły, jak dochodzi się „od ziarenka do bochenka”, ale robiły sobie i piękny, podłotmyki. W Extreme Parku w Ustroniu były w kinie 4D i planetarium oraz zjeżdżały na torze saneczkowym. Zwiedziły Trójwiesie Beskidzką – Istebną, Jaworzynkę i słynący z koronkarstwa Koniaków. W „Reglach” mogły korzystać z grotu solnej. Dwa razy w tygodniu wyjeżdżały popływać w krytym basenie. Wielką frajdę sprawiło im także dotarcie do punktu, gdzie schodzą się granice Polski, Słowacji i Czech...

Zajęcia szkolne odbywały się w ośrodku w dwóch salach lekcyjnych z pełnym wyposażeniem oraz sali komputerowej. Nauczyciele mieli do dyspozycji pokój nauczycielski oraz potrzebne do prowadzenia zajęć urządzenia i pomoce dydaktyczne.

- Każdy dzień był bardzo dobrze zorganizowany i codziennie działo się coś ciekawego – podsumowuje dyrektorka baligrodzkiej szkoły. – Myślę, że wszystkie dzieci były z „zielonej szkoły” w Wiśle bardzo zadowolone.

h.t.

ZŁOT W POLANIE

W Salezjańskim Ośrodku Młodzieżowym w Polanie odbył się jesienny zlot Hufca Bieszczadzkiego ZHP. Wzięło w nim udział 120 uczniów, harcerzy i instruktorów z Mchawy, Berezki, Myczkowa, Wołkowyi, Polany i Leska.



Fot. HB ZHP

Złot był okazją do uczczenia ważnych dla Hufca Bieszczadzkiego ZHP rocznic: 50-lecia otrzymania sztandaru i 30-lecia nadania imienia Wincentego Pola oraz 80 rocznicy urodzin związanego swym życiem i twórczością z Bieszczadami poety Jerzego Harasymowicza.

Złot rozpoczął się Mszą świętą w intencji zachów, harcerzy i instruktorów, którą odprawił ksiądz kapelan hm. Tomasz Latoszek. Koncelebransami byli księża z Polany na czele z ks. proboszczem Stanisławem Gołyźniakiem. Po celebrze proboszcz z Polany otrzymał od harcerzy pamiątkową szablę, ufundowaną przez władze hufca z okazji 25-lecia jego pracy duszpasterskiej.

Wieczorem przy ognisku gromady przedstawiały swoje prezentacje i odbył się konkurs recytatorski „Piękno bieszczadzkich wierszy Jerzego Harasymowicza”. Za najlepszą prezentację wyróżniono 21 Bieszczadzką Drużynę Harcerską z Wołkowyi oraz oboźnego Krystiana Łydę za ciekawy sposób prowadzenia spotkania. Natomiast w konkursie recytatorskim w gronie zachów pierwsze miejsce zajęła Gabriela Budziak z 28 BGZ z Myczkowa, drugie - Oliwia Wachowska z 37 BGZ Wołkowyja, a trzecie - Justyna Kuczek, także z Wołkowyi. Wśród harcerzy pierwsze miejsce przyznano Kinzie Błażejewskiej z 21 BDH z Wołkowyi, drugie - Klaudii Rafalskiej z 18 BDH Myczków.

Drugiego dnia policjanci z Polańczyka przedstawili podstawowe wyposażenie policjanta i przeprowadzili pogawędkę na temat bezpieczeństwa w drodze do szkoły. Następnie Harcerska Grupa Ratownicza z Przemysła przeprowadziła krótkie szkolenie z zakresu udzielania pierwszej pomocy.

Po szkoleniach odbył się harcerski bieg terenowy, który przygotowali miejscowi harcerze. Zwycięzcą biegu harcerzy została 1 BDH z Polany, drugie miejsce zajęła 7 BDSH z Mchawy, a trzecie 18 BDH z Myczkowa. Natomiast w biegu zachów pierwsze miejsce zdobyła 37 BGZ z Wołkowyi, a drugie 28 BGZ z Myczkowa.

Złot zakończył się uroczystym apelem, na którym zwycięzcom konkursów wręczone zostały pamiątkowe dyplomy. Prowadzący apel hm. Tadeusz Domożyk podziękował salezjanom za pomoc w organizacji zlotu, opiekunom za przygotowanie dzieci do zlotu, a szkołom za zapewnienie transportu.

hm. T. Domożyk

Powspominali i potańczyli

Różne powody sprawiły, że nie wszyscy zaproszeni przybyli do świetlicy wiejskiej w Polańczyku. Najczęściej były to, niestety, problemy zdrowotne. Ale i tak w spotkaniu najstarszych mieszkańców solińskiej gminy uczestniczyło ponad 130 osób.



Fot. GOKSIT

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Polańczyku zadbały o to, aby - jak co roku - seniorzy z całej gminy Solina mogli się spotkać.

Gminny Dzień Seniora, który w tym roku obchodzono 22 października, rozpoczęła Msza święta, odprawiona przez ks. dziekana Wojciecha Szlachetę w sanktuarium Matki Bożej Pięknej Miłości w Polańczyku.

Po Mszy świętej seniorzy spotkali

się w świetlicy wiejskiej w Polańczyku, gdzie przygotowano dla nich przyjęcie. Wszystkich przybyłych gorąco powitał soliński wójt Zbigniew Sawiński, dziękując za ich trud, doświadczenie i dokonania. Nie obyło się bez gromkiego „Sto lat” przy akompaniamencie kapeli „Siwy Jan”.

Najstarsi mieszkańcy gminy - Janina Głuszko z Myczkowiec i Władysław Wronowski z Terki - z życzeniami długich lat w zdrowiu otrzymali piękne bukiety. Specjalny

program artystyczny dla seniorów przygotowali uczniowie Zespołu Szkół w Bóbrce.

Po obiedzie przy muzyce ludowej sporo seniorów wyszło na parkiet. Swoją kondycją mogliby zawstydzić wielu i to o wiele młodszych. Spotkanie było także okazją do wspomnień i rozmów dawnych i często długo niewidzianych przyjaciół i znajomych. A że rozmawiać było o czym, potrwali do późnych godzin popołudniowych.

I. Ł.

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Bardzo smutna lektura

STANISŁAW ŻUREK

LUDOBÓJSTWO NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH DOKONANE NA POLAKACH W POLSCE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ W LATACH 1939-1948



Rzeź wołyńska była przez dziesiątki lat nieobecna w polskiej świadomości historycznej. O zbrodniach tych zaczęło się mówić dopiero w latach 90., ale nadal - jak stwierdza (msz) w artykule „Trudna pamięć: Wołyń 1943 - sondaż CBOS” - „nie są one szerzej eksponowane ani w oficjalnej, ani w zbiorowej pamięci społeczeństwa polskiego. Mimo że w ostatnich pięciu latach zwiększył się odsetek osób, które słyszały o rzezi wołyńskiej, wydarzenia te są często sytuowane poza wspólnym doświadczeniem Polaków i Ukraińców. Są mylone z innymi faktami z okresu II wojny światowej lub wywołują tylko powierzchowne skojarzenia - wynika z sondażu CBOS”.
To, co stało się na Wołyniu w

latach 1943-1944 czy - szerzej - w Polsce Południowo-Wschodniej w latach 1939-1948 ciągle „stanowi jedną z białych plam we wspólnej historii Polski i Ukrainy”. Chociaż „zwiększył się odsetek osób, które słyszały o rzezi wołyńskiej”, to nadal ponad 30% ankietowanych stwierdziło, że nic o niej nie wie.

„Na temat ludobójstwa nacjonalistów ukraińskich dokonanego na Polakach w Polsce Południowo-Wschodniej w latach 1939-1948 ukazało się wiele publikacji, dotyczących wybranych zagadnień w poszczególnych województwach: wołyńskim, tarnopolskim, lwowskim, stanisławowskim, lubelskim i rzeszowskim. Dotychczas jednak nie ukazała się publikacja obejmu-

jąca całość zagadnienia” - napisał Norbert Tomczyk.

Słowa te znalazły się we wstępie do książki Stanisława Żurka „Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich dokonane na Polakach w Polsce Południowo-Wschodniej w latach 1939-1948”, która niedawno ukazała się nakładem wrocławskiego Wydawnictwa „Nortom”. Książka ta - zdaniem autora wstępu - ten brak całościowego ujęcia zagadnienia w dużym stopniu redukuje.

Stanisław Żurek, znany czytelnikiem „Gazety Bieszczadzkiej” przede wszystkim jako poeta (jest autorem wielu wierszy bieszczadzskich, zebranych w kilku tomikach), publikował na łamach naszego czasopisma także artykuły o tematyce historycznej, wśród których był m.in. cykl „Szlakiem bieszczadzkiej zbrodni UPA”. Cykl ten stał się później trzonem jego książki „UPA w Bieszczadach”, której pierwsze wydanie ukazało się w 2007 r. również w wydawnictwie „Nortom”.

Niedawno wydana publikacja o zbrodniach nacjonalistów ukraińskich dokonanych na Polakach w latach 1939-1948 jest - podobnie jak „UPA w Bieszczadach” - „niepoprawna politycznie”. Wskazuje na to już sam tytuł, w którym pojawia się termin „ludobójstwo”. Jednak Żurek udowadnia, iż jego użycie nie jest żadnym nadużyciem, gdyż eksterminacja ludności polskiej na Kresach nie tylko wyczerpuje wszystkie wyznaczniki „zwykłego” ludobójstwa (genocidum), ale i ludobójstwa okrutnego (genocidum atrox).

Stanisław Żurek nie ogranicza się do próby zebrania, opisanie i podsumowania zbrodni popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w ciągu niemal 10 lat. Stara się on także wyjaśnić, jak i dlaczego do takiego okrucieństwa doszło.

Ważną częścią tej publikacji są również jej końcowe partie, w których autor z gorczyką mówi o tym, jak fałszuje się historię, unikając mówienia prawdy, relatywizując zbrodnie lub je przemilczając, a nawet gloryfikując zbrodniarzy.

Set.

Stanisław Żurek, Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich dokonane na Polakach w Polsce Południowo-Wschodniej w latach 1939-1948, Wrocław 2013

Czesława Mileszko Ustrzyki Dolne

Jesteśmy odbiciem przestrzeni

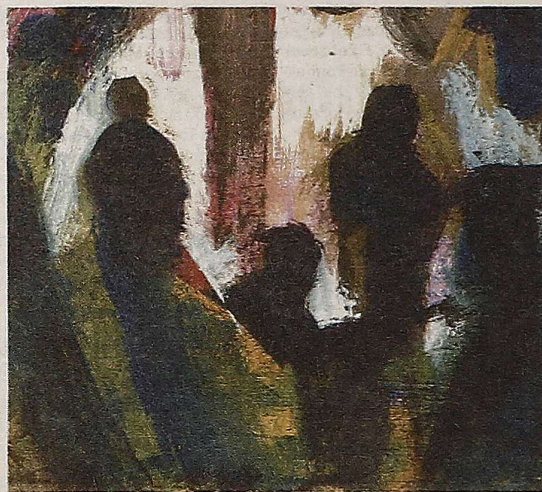
opuszcz ręce
nie zgarniesz całego świata
wrócimy nadzy jak przyszliśmy

ziemia wchłonie nas szybko
niż plastik
wyrośnie kąkol albo mak

niedokończone rozmowy
niezapisany sonet
i czyjeś oczy zostały w pustej ramie

połknięta przez wszechświat
poznasz smak nieskończonej miłości
wśród rozproszonych owiec pasterza
zebrak i król w koronie

(z tomu „Zaplatam warkocze minionego czasu”)



Ryc. Z. Zamotajko

Wydobywanie twarzy w UDK

Czy poprzez czerni, biel i szarość można pokazać barwy? Czy dwa kolory mają w sobie więcej barwy niż tęcza? Co takiego magicznego jest zaklęte w pozornie szarych zdjęciach?



Taki nie lada orzech do zgryzienia postawił przed odbiorcami Jacek Piecuch - autor wystawy fotografii „Portret w szarościach”, której uroczysty vernisaż odbył się 25 października w Ustrzyckim Domu Kultury.

„Portret w szarościach” to

zestaw 50 czarno-białych zdjęć, które powstały w ciągu ostatnich dwóch lat we współpracy z kilkunastoma modelkami. Zdjęcia zostały wykonane zarówno w studio, jak i w plenerze. Czerni i biel oraz gra światła i cienia pokazują głębię, moc i ekspresję portretu.

- Prezentowane fotografie powstały w wyniku pomysłu, który na własny użytek nazwałem roboczo „Wydobywanie twarzy”. Sprowadzało się to do powstawania cyklu portretów, na których twarze wydobywane były a to z elementów architektonicznych, a to z innych, najrozmaitszych przeszkód, a to z ciemności bądź światła lub po prostu z nieostryści tła do ostrości pierwszego planu - opowiada Jacek Piecuch.

- Portrety choć w odcieniach szarości, nie są nudne, szare i monotonne. Każdy z nich jest inny, każdy z nich ma swoją głębię. Te modelki są piękne, a zarazem tak różne. Każda urzeka czymś innym, a Jacek umiejętnie to podkreśla i wydobywa. Choć nie jest to zawodowy fotograf, ma niesamowity talent i wyczucie. Widać, że fotografowanie to jego pasja - mówi jedna z uczestniczek vernisażu.

Wszyscy oglądający wystawę zgodnie podkreślali, że już z wielką niecierpliwością czekają na kolejną prezentację zdjęć Jacka Piecucha.

A. Bramberger

Wygrana w trzeciej rundzie



program rozwoju bibliotek

Czy komputer w dzisiejszych czasach jest czymś osobliwym? Nie, jest to dzisiaj coś oczywistego, bez czego nie wyobrażamy sobie codzienności i załatwiania zwykłych spraw. Dzięki Fundacji Billa i Melindy Gates oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności udało się Bibliotece Publicznej w Lesku z filiami otrzymać sprzęt komputerowy wartości ponad 28 tys. złotych, nie licząc oprogramowania.

Było to możliwe po złożeniu wniosku, uzyskaniu jego pozytywnej oceny i zakwalifikowaniu się do III rundy Programu Rozwoju Bibliotek. Bibliotece w Bezmiechowej Dolnej, Hoczwi, Łukawicy i Średniej Wsi otrzymały po 2 zestawy komputerowe, urządzenie wielofunkcyjne (drukarka, skaner, kserokopiarka) i aparat cyfrowy. Biblioteka w Lesku wzbogaciła się o laptop, urządzenie wielofunkcyjne, projektor, ekran, aparat cyfrowy. Na pewno te urządzenia będą wielką pomocą do codziennej pracy i uczynią biblioteki bardziej atrakcyjne dla użytkowników. Sprzęt jest namacalnym efektem uczestnictwa w Programie Rozwoju Bibliotek.

Teraz bibliotekarki wezmą udział w warsztacie planowania rozwoju biblioteki, szkoleniach informatycznych i specjalistycznych. Dzięki nim dowiedzą się, jak prowadzić swoją placówkę w nowoczesny sposób, jak sprawdzić, co ludzie chcą robić w bibliotece i jak dopasować ofertę do ich potrzeb. Szkolenia będą także inspiracją do nowych działań. Na realizację najciekawszych pomysłów biblioteki będą mogły uzyskać dofinansowanie poprzez udział w konkursie grantowym „Aktywna biblioteka”. Program Rozwoju Bibliotek ma uczynić biblioteki jeszcze bardziej przydatne dla lokalnych społeczności.

Sprzęt jest już zainstalowany i oczekuje na chętnych do jego użytkowania! Biblioteki zapraszają!

Bożena Pynarska

Odpust w „klejnocie w koronie”

Tradycyjnie w pierwszą niedzielę października – w br. już po raz czternasty – odbył się odpust w odbudowanej dawnej cerkwi w Łopience. W piękny jesienny dzień niezamieszkaną na co dzień dolinę zaludniły rzesze świątecznych pątników – mieszkańców okolicznych wsi bieszczadzkich oraz turystów z Podkarpacia i z całej Polski.



Fot. Tomasz Smoliński

Wśród prawie tysiąca uczestników była m.in. ponad 100-osobowa pielgrzymka piesza z Górzanki, dotarli także rajdowicze z Klubu Pol-Survival PTTK z Rzeszowa oraz amatorzy turystyki konnej. Najstarsi spośród przybyłych pamiętali jeszcze słynne przedwojenne odpusty, które do sanktuarium Matki Bożej Łopieńskiej przez 200 lat ścigały wiernych obydwu obrządków katolickich z Karpat, a także spoza granic Rzeczypospolitej. Ich barwny opis zawarł Zygmunt Kaczkowski w powieści „Mąż szalony”.

Uroczystości rozpoczęły się modlitwą różańcową, po raz pierwszy odmawianą na przemian po polsku i po ukraińsku, którą poprowadził ks. Miron Michaliszyn, proboszcz parafii greckokatolickiej pw. Zaśnięcia Najświętszej Bogurodzicy w Rzeszowie. W imieniu Towarzystwa Karpackiego (z siedzibą w Warszawie) – od ubiegłego roku gospodarza terenu obejmującego świątynię w Łopience (na podstawie umowy użyczenia od Skarbu Państwa) – powitał wszystkich Zbigniew Kaszuba, od lat niestrudzony

społeczny opiekun tego miejsca i restaurator pochodzącego z XVIII w. zespołu cerkiewnego. Na tegoroczny odpust zabytkowa cerkiew otrzymała nowe obramienie wejścia głównego, efektem przeprowadzonej zbiórki publicznej była też gruntowna konserwacja cudem odnalezionego oryginalnego ambony. Towarzystwo Karpackie wydało specjalną ulotkę odpustową, przypominając, że Łopienka to „klejnot w koronie Bieszczadów” i zapraszając chętnych do włączenia się w dzieło opieki nad cerkwią i jej dalszą odbudową.

Liturgii przewodniczył ks. prałat Andrzej Majewski, proboszcz parafii rzymskokatolickiej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czarnej i dziekan lutowski, który wygłosił również okolicznościową homilię. Razem z nim Mszę św. sprawowali ks. Miron Michaliszyn i duszpasterz Łopienki ks. Marek Wasąg z sanktuarium Matki Bożej Gdziej Mieści w Polańczyku, gdzie obecnie znajduje się cudowna ikona MB Łopieńskiej, w 1999 r. odbarwana koronami papieskimi. W pierwotnym miejscu została umieszczona kopia, wykonana przez Jadwigę Denisuk z Cisnej, poświęcona zaś podczas pierwszego odpustu w 2000 r. Dyżury w obelganych plenerowych konfesjonatach pełnili ks. Piotr Bartnik, proboszcz parafii pw. Wniebowstąpienia Pana Jezusa w Górzance, inicjator łopieńskich

odpustów, oraz ks. Eugeniusz Suszek, misjonarz z USA.

O odpustowy wystrój świątyni zadbał harcerze z Przeworskiej Chorągwi „Kresy” pod wodzą drużny Agnieszki Bernackiej, a oprawę muzyczną stworzył zespół „Łopienka” z Cisnej. Członkowie Towarzystwa Karpackiego Adam Zamojski ze Zgierza i Leszek

wyrobów z odpustowych stoisk. Nie zabrakło chleba ze smalcem i ogórkami oraz pysznych wypieków. Dużym powodzeniem cieszyła się kwaśnica Maliny Czyżewskiej i kuchni „Pod malwami” – ta forma kwesty przyniosła prawie 2 tysiące złotych na dalsze prace remontowe w Łopience. Stały także typowe stragany od-



Fot. Tomasz Smoliński

Rymarowicz z Zelkowa przeczytali lekcje mszalne. Złożono dary ołtarza – bochny chleba wypieczone przez Stefanię Pastawską i Halinę Rachwańską oraz kosz owoców od zespołu „Łopienka”. Na zakończenie Mszy św. nastąpiło poświęcenie odrestaurowanej ambony cerkiewnej, po czym wystawiono Najświętszy Sakrament i odmówiono Litanię Loretańską.

Po ubogaceniu duchowym nadzedł czas na strawę cielesną. W ramach agapy uczestnicy odpustu podzielili się darami ołtarza, a następnie kosztowali domowych

rustowe. Do nabycia były wyroby artystyczne i pamiątkarskie oraz mapy i wydawnictwa.

Za największą wartość odpustu trzeba uznać przywrócone sacrum Łopienki, na które składa się i szanujemy bogactwo bieszczadzkiej przyrody, i powrót do historycznej tradycji pielgrzymowania do tego szczególnego miejsca. Nic więc dziwnego, że staje się ono coraz popularniejsze, a każdy szanujący się turysta przybywa na tutejszy odpust przynajmniej raz w życiu.

Andrzej W. Kaczorowski

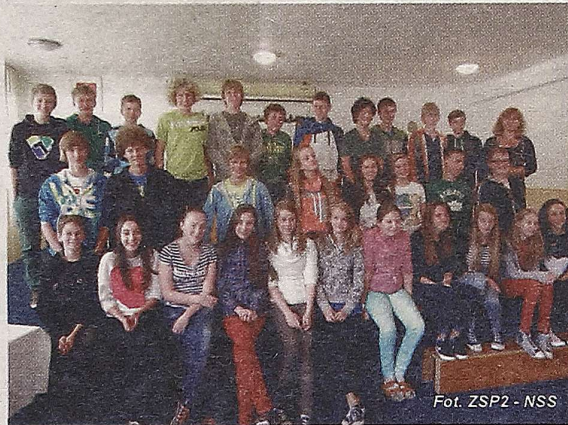
„Dwójka” na Słowacji

Grupa 34 gimnazjalistów z Zespołu Szkół Publicznych nr 2 – Narcziarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych od 7 do 11 października przebywała na Słowacji. Ich pobyt we Vranovie był efektem międzynarodowej wymiany młodzieży w ramach napisanego przez Słowaków projektu unijnego „Europa dla obywateli”.

Wyjazd rozpoczął się niezbyt fortunnie. Kierowcy autobusu groziło przekroczenie limitu czasu pracy i musiał sobie zrobić przerwę na odpoczynek. To sprawiło, że spod szkoły ruszyliśmy z opóźnieniem. Ale dobrze się stało, że nie nalegaliśmy na przyspieszenie odjazdu, bo pod Barwinkiem zatrzymała nas Państwowa Inspekcja Drogowa, która bardzo skrupulatnie sprawdziła stan techniczny autobusu, godziny pracy kierowcy i prędkość, z jaką pokonywał całą trasę.

Po południu dotarliśmy do ośrodka wypoczynkowego Monika-Polany nad zalewem Domasa. Po zakwaterowaniu zwiędzialiśmy zapórę i poznaliśmy historię sztucznego jeziora. Powstało ono w latach 60. XX w. po wybudowaniu zapory na Ondavie i zalaniu sześciu wiosek. Od jednej z nich zbiornik przyjął imię. Jezioro ma 14 km długości, i - w najszerszym miejscu - 4 km szerokości, średnią głębokość - 18 m. Leży nad nim 5 ośrodków wypoczynkowych: Nova Kelca, Monika-Polany, Eva-Holcikovce, Valkov-Tisava i Dobra. W drodze powrotnej zbieraliśmy liście, gałązki i inne dary natury, z których w ośrodku pod okiem bukieciarki wykonywaliśmy kwiatowo-liściaste bukiety, koszyczki i inne jesienne ozdoby. Potem poznaliśmy pozostałych uczestników wymiany z Czech i Węgier, a także obejrzelśmy pokaz węgierskiego tańca ludowego.

Drugi dzień pobytu w malowniczym, aczkolwiek nieodnawianym zakątku Słowacji, spędziliśmy pracowicie. Najpiękniej byliśmy w szkole Bernolakova, gdzie zostaliśmy miko



Fot. ZSP2 - NSS

przyjęci przez dyrektora i nauczycieli. Na początku uczniowie z obu państw trochę nieufnie spoglądali na siebie, ale lody szybko zostały przełamane, a wzajemna ciekawość i zamiłowanie do sportu przełamały barierę językową i pozwoliły na nawiązanie nowych znajomości. W szkole poznaliśmy system kształcenia obowiązujący na Słowacji, a także uczestniczyliśmy w lekcji geografii z wykorzystaniem tablicy interaktywnej oraz lekcji języka angielskiego. Szkoła była dość dobrze wyposażona w nowoczesny sprzęt, pozyskany dzięki realizacji licznych projektów unijnych. Po obiedzie poznaliśmy w krótkiej inscenizacji słowno-muzycznej legendę o powstaniu miasta Vranov i podziwialiśmy występ dziecięcej grupy tańca Cifrosko, która przybliżyła nam słowacki folklor. Spotkanie zakończyło się nauką jednego z tańców ludowych.

Kolejny dzień zaczął się od wizyty w kolejnej szkole - Siedlisko II, gdzie zostaliśmy przywitani przez uczniów występem folklorystycznym. Ta szkoła to duży obiekt, wymagający jednak generalnego remontu. Klasopracownie są bardzo dobrze wyposażone w sprzęt multimedialny, pozyskiwany

także dzięki projektom unijnym. Ciekawostką w szkole - oprócz basenu, w którym uczniowie wszystkich szkół z Vranova uczą się pływać - jest to, że od 3 lat prowadzi program, w którym uczniowie uczą się gotować, na początku proste potrawy, a później całe obiady. Efekty tej nauki poznaliśmy dzięki uczniom klasy IX, którzy przygotowali dla nas trzy rodzaje sałatek. Następnym punktem programu przygotowanego dla nas przez nauczycieli szkoły były zajęcia z tangramu i origami. Mieliśmy też możliwość zapoznania się z uczniami tej szkoły, którzy byli uczestnikami projektu.

Po obiedzie zwiędzialiśmy ruiny kamiennego twierdzy Cicza, zbudowanej w XIII w. Pod ruinami twierdzy uczestnicy projektu spotkali się ze starostą Vranova i jego zastępcą oraz pasjonatami historii, którzy barwnie opowiadali o dziejach regionu. Zorganizowano również wspólne grillowanie.

Następny dzień to następna vranowska szkoła - Juh. Zaczęliśmy od zwiedzania tej najstarszej w mieście szkoły (rozpoczęła działalność w 1936 r. i działała bez przerwy nawet w latach II wojny światowej). Następnym punktem była prezentacja o Unii

Europejskiej i krótka historia szkoły i miasta. W dalszej części odbyły się ciekawe zajęcia, podczas których uczniowie wykonali zawieszki szklane zdobione specjalnymi farbami. Potem na podstawie odkrytych małych fragmentów zdjęć odgadywano znane miejsca lub słynne postacie. Uczyliśmy się nawzajem trudnych słów po słowacku i polsku, a także piosenek w tych dwóch językach. Młodzież zarówno nasza, jak i słowacka miło spędziła razem czas, szybko przełamała wzajemną nieśmiałość, a nawet zostały nawiązane zawiązki przyjaźni, które być może przetrwają dłużej czas. Gospodarze przygotowali słodki poczęstunek i ciepłą herbatę na rozgrzewkę, bo czwartkowe przedpołudnie było dosyć chłodne.

Czas poobiedni to sportowa rywalizacja pomiędzy uczestnikami projektu z Czech, Słowacji i Polski. Węgrzy nie wzięli w niej udziału. Potyczki sportowe objęły m.in. rzut do kosza, bieg z przeszkodami, przenoszenie piłeczek na łyżce, drużynowe pokonywanie trasy (wszyscy uczestnicy oprócz prowadzącego mieli związane oczy), wyścig z przetaczaniem osoby na dużych piłkach, przeciąganie liny, mecz piłki nożnej. Udało nam się wygrać tylko cztery konkurencje, więc całą rywalizację sportową przegraliśmy, ale emocje były duże. Po powrocie do ośrodka długi spacer wzdłuż jeziora, który pozwolił nam lepiej przygotować się do postawionego przed nami zadania dotyczącego sposobów lepszego zagospodarowania okolicy Domasy.

Ostatni dzień to udział w akcji społecznej związanej ze zbieraniem śmieci wokół zbiornika wodnego Domasa i spotkanie z lokalnymi władzami. Oprócz przedstawicieli władz na zakończenie projektu „Europa dla obywateli” przybyli przedstawiciele lokalnych mediów. Uczestnicy projektu wręczyli przedstawicielom władz swoje depesze i udzieliли wywiadów dla lokalnej stacji telewizyjnej (poniżej treść depeszy, którą przekazaliśmy burmistrzowi Vranova).

Po obiedzie wjechał nas do domu. Miłe będziemy wspominać czas spędzony na Słowacji. Poznaliśmy wiele

osób, kulturę, zwyczaje i obyczaje naszych sąsiadów. Doskonaliśmy pracę w grupie, a także przełamywaliśmy nieśmiałość i bariery językowe. Być może nawiązaliśmy nowe przyjaźnie, ale to pokaże dopiero czas.

Uczestnikami projektu byli: Tomasz Bilik, Pamela Bulwan, Maciej Buško, Justyna Chmielowska, Adam Czapor, Marek Czapor, Rafał Dwornicki, Maria Franc, Hubert Gnot, Marcelina Grzebyk, Dżordana Jaźwiecki, Sandra Jurcaba, Michał Karabanowski, Oliwia Kłodowska, Kacper Koss, Łukasz Królikowski, Natalia Kwaśnik, Martyna Lachowska, Inga Opalińska, Eryk Opaliński, Aleksandra Orlef, Piotr Oszer, Paulina Pańcyszyn, Sandra Pastawska, Filip Paszkiewicz, Dawid Podkówa, Paweł Smarkucki, Adam Steciuk, Adam Sygut, Agnieszka Sykała, Kacper Szpotkański, Przemysław Tkacz, Zuzanna Wojtowicz i Anna Ziembikiewicz. Opiekę nad uczniami sprawowali Grażyna Majer i Kamil Fundanicz.

Grażyna Majer

Depesza

Domasa to piękny zakątek Słowacji, jednak według naszej opinii brakuje tu zaplecza turystycznego – rekreacyjnego zapewniającego spędzenie czasu wolnego w atrakcyjny sposób. Jednym z minusów jest brak wypoczynkowych miejsc przy jeziorze, które mogłyby podziwiać piękny krajobraz otaczający jezioro i aktywnie spędzać czas wolny. Wykorzystując zbiornik wodny, można utworzyć strzeżone kąpielisko oraz piaszczyste dostępne plaże jak również natryski i toalety. Dla najmłodszych można wybudować plac zabaw, a dla młodzieży boiska sportowe. Remontu wymaga również ośrodek wczasowy, w którym mieszkaliśmy w czasie naszego pobytu na Słowacji.

Okolice Domasy prezentowałyby się lepiej w czystych, pięknych i tajemniczych szlakach turystycznych wokół jeziora. Uważamy, że pojawienie się powyższych udogodnień zwiększy ilość gości chcących w miłą, czystą i atrakcyjną rekreacyjnie okolice spędzać zarówno weekendy jak i wakacje.

Szansa nie została zmarnowana

Od 16 października w Samodzielnym Publicznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Lesku ponownie zaczął funkcjonować Szpitalny Oddział Ratunkowy. – SOR istniał w naszym szpitalu już wcześniej - mówi kierownik tego oddziału lekarz anestezjolog Jan Matusik. - Jednak w 2012 r. weszły nowe przepisy i nowe wymagania, które spowodowały, że kontrakt na SOR nie został podpisany. Spełnienie tych nowych wymogów pozwoliło zakontraktować SOR na nowo.



Fot. T. Szewczyk

Spełnienie nowych wymagań było możliwe głównie dzięki pozyskaniu przez SP ZOZ w Lesku dużego dofinansowania w ramach projektu „Rozbudowa pracowni diagnostyki obrazowej i wyposażenie szpitalnego oddziału ratunkowego na potrzeby mieszkańców i turystów Bieszczad”.

Projekt na rezerwie

Projekt ten 5 lat temu został złożony do Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko przez ówczesną dyrektorkę leśkiego SP ZOZ (dziś już nieżyjącą) Alicję Szczepańską. Pod względem formalnym i merytorycznym oceniono go pozytywnie. Jednak nie znalazł się na liście podstawowej, obejmującej projekty, którym wówczas przyznano dofinansowanie. Umieszczono go na liście rezerwowej wśród wniosków, które zostaną wdrożone, jeśli zwiększy się kwota przeznaczona na bezpieczeństwo zdrowotne i poprawę efektywności systemu ochrony zdrowia albo pojawią się tzw. oszczędności poprzedzające.

I takie pieniądze się pojawiły, dzięki czemu leśki wniosek po prawie 4 latach czekania otrzymał we wrześniu 2012 r. dofinansowanie w wysokości 85% wartości projektu.

Jednomysłna rada

Wartość całego projektu była oszacowana na prawie 9 milionów złotych. Dofinansowanie ze środków unijnych, gdyby jego realizacja tyle kosztowała, wyniosłoby prawie 7,6 miliona złotych. I tu pojawił się problem: trzeba było zapewnić ponad 1,3 miliona złotych na wkład własny. Takich pieniędzy nie było ani w budżecie powiatu, ani w budżecie szpitala.

- Zależało nam na tym, żeby ten projekt zrealizować, bo była to ogromna szansa na unowocześnienie naszego szpitala - mówi leśki starosta Marek Pańko. - Bez zabezpieczenia przez powiat wkładu własnego nic by z tego nie wyszło. Decyzja o wsparciu tego projektu została podjęta przez Radę Powiatu Leskiego jednomyslnie.

Po przeprowadzeniu przetargu okazało się, że zakup zaplanowanego w projekcie sprzętu i wyposażenia będzie kosztować znacznie mniej, niż wstępnie zakładano. Z prawie 9 milionów

złoty po przetargu zrobiło się niespełna 5,5 miliona.

- Liczyliśmy, że we współfinansowanie projektu włączą się wszystkie gminy powiatu. Ale tylko gmina Solina wsparła go 70 tysiącami złotych - informuje Marek Pańko. - Pozostała kwota wkładu własnego (750 tysięcy złotych) pochodzi z kredytu zaangażowanego przez nasz powiat.

Wejście w XXI wiek

Decyzja o „wejściu w projekt” i zapewnienie wkładu własnego jeszcze wszystkiego nie załatwiały. Oprócz wymiany i uzupełnienia sprzętu, aby na powrót zakontraktować SOR, trzeba było pobyć dlań osobny korytarz, a także utworzyć Oddział Intensywnej Terapii (OIT) i wygospodarować dla niego pomieszczenia.

Związane z tym prace budowlano-adaptacyjne w szpitalu zostały wykonane pod koniec 2012 r. Kosztowały ponad 200 tysięcy złotych.

- Dzięki projektowi nasz szpital wzbogacił się o 63 rodzaje różnego nowoczesnego sprzętu. Łącznie zakupiono 234 urządzenia. Wszystkie urządzenia zostały podłączone, sprawdzone i uruchomione przez dostawców. W ostatnim dniu września to wszystko musiało działać i być gotowe do pracy - dodaje leśki starosta - Ten sprzęt, OIT oraz SOR, a także pracownia tomografii komputerowej pozwolą na świadczenie mieszkańcom usług medycznych bardzo wysokiej jakości.

- Jeśli chodzi o wyposażenie SOR, to jesteśmy już w XXI wieku, co służy nie tylko temu oddziałowi, ale i całemu szpitalowi - mówi dyrektor leśkiego SP ZOZ Wiesław Kuzio. - Dzięki temu możliwe będzie szybsze i dokładniejsze diagnozowanie pacjentów. Poza tym w strukturze szpitala jest tomograf komputerowy, co także skraca czas diagnozy pacjentów. Nie musimy ich już transportować do szpitali w Sanoku, Brzozowie czy Krośnie. Uruchomienie SOR i OIT daje również większy komfort psychiczny lekarzom pracującym w innych oddziałach.

SOR z pięcioma obszarami
Leśki SOR składa się - jak informuje pielęgniarka oddziałowa Magdalena Kasprzyk - z pięciu

obszarów. W pierwszym odbywa się rejestracja pacjentów, ich segregacja i przyjęcia. Drugi to obszar resuscytacyjno-zabiegowy, który wyposażony jest m.in. w defibrylator, kardiomonitor, pompy infuzyjne i aparat do ogrzewania pacjenta. Terapia natychmiastowa to obszar trzeci. Znajdują się tutaj sala obratunków gipsowych i sala zabiegowa, wyposażona w stół zabiegowy, lampy operacyjne i nowoczesny sprzęt do znieczulania z kardiomonitorem. W następnej części, gdzie prowadzona jest krótkotrwała terapia intensywna, są m.in. przewoźny aparat rentgenowski i przewoźny ultrasonograf, analizator parametrów krytycznych i dwa łóżka wielofunkcyjne. Ostatni obszar ma charakter obserwacyjno-konsultacyjny.

Od połowy października usługi medyczne, świadczone przez

SOR i OIT, zostały objęte kontraktem z NFZ. - Zakontraktowanie SOR i OIT przez NFZ wyraźnie zwiększy przychody SP ZOZ, a to - mam nadzieję - wpłynie na poprawę jego płynności finansowej - stwierdza Marek Pańko.

Łądowisko blisko

Aby w przyszłym roku nie było problemów z przedłużeniem tych kontraktów, przy leśkim szpitalu powinno w najbliższym czasie powstać łądowisko dla śmigłowców Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Wszystko na to wskazuje, że powstanie...

- Łądowisko dla śmigłowców jest na etapie ubiegania się o pozwolenie na budowę. Wszystkie potrzebne dokumenty zostały już złożone - informuje Wiesław Kuzio. - Do jego budowy przemyśleliśmy się od dawna. Wiedzieliśmy, że aby w 2014 r. mógł funkcjonować SOR, musi być łądowisko.

Kosztorys budowy łądowiska

opiewa na 369 tysięcy złotych. Za pośrednictwem starostwa leśkiego SP ZOZ złożył do Wojewody Podkarpackiego wniosek o dofinansowanie tego przedsięwzięcia. Wojewodzina podkarpacka Małgorzata Chomycz-Smigiłowska uzyskała - jak poinformowała 17 października je rzeczniczka Małgorzata Oczkoś-Błądzińska - zgodę premiera „na uruchomienie z ogólnej rezerwy budżetowej środków na dofinansowanie budowy łądowiska dla śmigłowców sanitarnych na potrzeby Szpitalnego Oddziału Ratunkowego SP ZOZ w Lesku. Kwota dotacji to 250 tysięcy złotych”.

- Teren pod łądowisko jest już właściwie przygotowany - dodaje dyrektor leśkiego SP ZOZ. - Po uzyskaniu pozwolenia na budowę ruszamy z pracami. Jeżeli warunki pogodowe pozwolą, to do końca roku łądowisko powinno być gotowe. Musimy je ukończyć, bo dotację trzeba będzie rozliczyć do końca roku.

T. Szewczyk

Ustrzycka przestrzeń publiczna atrakcyjniejsza

Gmina Ustrzyki Dolne w partnerstwie z Lokatorsko-Własnościową Spółdzielnią Mieszkaniową „Drzewiarz” realizowała w ciągu dwóch ostatnich lat duży projekt, którego głównym celem było „podniesienie atrakcyjności przestrzeni publicznej”. Związane z nim przedsięwzięcia zostały zakończone.



Fot. UM U.D

Projekt „Aktywizacja obszaru I Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Ustrzyki Dolne poprzez budowę kompleksu rekreacyjno-sportowego i podniesienie atrakcyjności przestrzeni publicznej” realizowany był w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.

Rewitalizacja miasta obejmowała trzy duże zadania inwestycyjne. Dwa z nich - budowa kompleksu sportowo-rekreacyjnego i budowa przy nim drogi międzyosiedlowej z chodnikami i parkingami - były prowadzone przez gminę. Trzecie przedsięwzięcie, największe i najkosztowniejsze, wiązało się z termomodernizacją 13 budynków wielorodzinnych administracyjnych przez LWSM „Drzewiarz”.

Zaplanowane inwestycje - wg kosztorysu wstępnego - miały kosztować niespełna 11 milionów

złoty. Koszty rzeczywiście - głównie w wyniku rozstrzygnięć przetargu nieograniczonego - okazały się znacznie niższe: wyniosły ok. 6 milionów 700 tysięcy złotych. W związku z tym obniżyło się także - do ok. 4 milionów 700 tysięcy złotych - dofinansowanie tego projektu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Część „spółdzielcza” projektu kosztowała ok. 4 milionów 400 tysięcy złotych i uzyskała dofinansowanie z EFRR w wysokości 70% kosztów kwalifikowanych. Prace związane z termomodernizacją 13 bloków mieszkalnych zostały praktycznie zakończone.

- Odbiory techniczne już się odbyły. Wszystko jest w porządku. Kończy się sprzątanie osiedla. Jeszcze przed końcem października chcemy zapłacić wszystkim wykonawcom. Zależy

nam na tym, żeby jak najszybciej rozliczyć projekt i jeszcze przed końcem roku odzyskać pieniądze - informuje prezes Zarządu LWSM „Drzewiarz” Jan Kniazowski.

Również obydwie zadania gminne zostały sfinalizowane. Łączący kompleks rekreacyjno-sportowy z ulicami międzyosiedlowymi ciąg komunikacyjny z chodnikami i parkingami oddano do użytku jeszcze przed wakacjami. Budowa kompleksu boisk (boiska do siatkówki, kort tenisowy, boisko do koszykówki, boisko do piłki plażowej) z miejscem pod scenę i widownią oraz plac zabaw zakończyła się 11 października. Z tej okazji odbył się festyn, w którym oprócz części oficjalnej znalazły się występy artystyczne i zawody sportowe.

Część „gminna” projektu wraz z systemem monitorującym, który obejmuje wszystkie wybudowane obiekty, kosztowała ok. 2 milionów 300 tysięcy złotych i uzyskała dofinansowanie z EFRR na poziomie 85% wydatków kwalifikowanych.

- Prace związane z tymi inwestycjami dobiegły końca. Do tego, co jest dochodziłymi stopniowo przez lata. Cały ten kompleks powstał w dużej mierze dzięki środkom unijnym - stwierdza ustrzycki burmistrz Henryk Sułaja. - Może zabrzmi to niezbyt skromnie, ale wielu ludzi, którzy odwiedzili nas tego lata, mówili, że to piękne obiekty. Skorzystali także mieszkańcy budynków LWSM „Drzewiarz”, bo rewitalizacja ich domów to była integralna część wspólnego projektu. Dzisiaj ta część miasta wygląda zupełnie inaczej, niż wyglądała kilka lat temu.

T. Szewczyk

Projekt pn. „Aktywizacja obszaru I Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Ustrzyki Dolne poprzez budowę kompleksu rekreacyjno-sportowego i podniesienie atrakcyjności przestrzeni publicznej” - realizowany w ramach działania 7.1 Rewitalizacja miasta Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Rzecz o prof. Eugeniuszu Waniewie (XXI)

Decydował ksiądz major

Rysownik, malarz, grafik, scenograf i historyk sztuki, pedagog; absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a później jej honorowy profesor; artysta kilku epok, który zaczawszy od modernizmu przez kubizm i formizm doszedł do realizmu; znawca sztuki starożytnej, sztuki średniowiecznej, a także sztuki polskiej i europejskiej XIX i XX w.; organizator i kurator wystaw, rzeczoznawca i ekspert.



Otwarcie Zakładów Przemysłu Lnianego „Wilamowice” Kazimierza Krzyżanowskiego w Bielsku-Białej - maj 1937 r. (na fotografii wśród wielu miejscowych notabli znajduje się ks. mjr Bronisław Nowy - ozn. nr. 22)
Fot. www.proszyk1293.republika.pl

W 1936 r. po krótkich wakacjach w domu rodzinnym w Ustrzykach Dolnych i miesięcznych ćwiczeniach wojskowych w VI Pułku Strzelców Podhalańskich Eugeniusz Waniewie z żoną wraca do Wolbromia. Tutaj pracuje głównie nad przygotowaniem projektów polichromii kościoła garnizonowego pw. Świętej Trójcy w Bielsku.

Rok po zawarciu przez Polskę konkordatu ze Stolicą Apostolską w 1926 r. tworzone są parafie wojskowe. Wśród utworzonych wówczas 75 parafii jest również - jak przekazuje autor artykułu „Wojskowa Parafia Rzymskokatolicka pw. Bożego Miłosierdzia” (www.

wojskowemilosierdzie.pl) - parafia wojskowa pw. Najświętszej Maryi Panny Ludzmińskiej z siedzibą w Bielsku. Początkowo żołnierze gromadzą się na nabożeństwach w kościele św. Mikołaja, a od 1928 r. w filialnej świątyni pw. Świętej Trójcy, która z czasem staje się kościołem garnizonowym.

Pierwszym jej proboszczem mianowano księdza mjr. Antoniego Miodońskiego. Jego staraniem mały kościół został rozbudowany. Po zakończeniu prac przy rozbudowie i wyposażeniu świątyni kościół w 1934 r. zostaje konsekrowany przez ówczesnego biskupa połowego Józefa Gawlinę. W tym też roku następuje zmiana pro-

boszcza. Na miejsce ks. ppłk. Antoniego Miodońskiego przychodzi ks. mjr Bronisław Nowy. Jest to postać nietuzinkowa, więc warto poświęcić mu nieco miejsca.

Ks. Bronisław Nowy (ur. 1892) święcenia kapłańskie otrzymał w 1914 r. W 1919 r. został kapłanem Wojska Polskiego. Brał udział w wojnie z bolszewikami w 1920 r. Po zakończeniu działań wojennych powierzono mu posługę duszpasterską w 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, stacjonującym w Sanoku. Z jego inicjatywy w Sanoku pobudowany został

Dom Żołnierza Polskiego, który w okresie międzywojennym był ważnym ośrodkiem życia kulturalnego i oświatowego. Mieścił się w nim m.in. kasyno, biblioteka, świetlica, sala teatralna, sklep spółdzielczy, przedszkole, kino „Podhalanin” i kluby sportowe. Obecnie gmach ten jest siedzibą Sanockiego Domu Kultury.

W 1928 r. ks. Nowy opracował i wydał w Ostrowie własnym nakładem „Wojskowy śpiewnik żołnierza polskiego”. Tuż przed wybuchem II wojny światowej również nakładem własnym publikuje w Bielsku kolejny zbiór modlitw i pieśni żołnierskich „Przyjaciel żołnierza”.

W czasie wojny obronnej we wrześniu 1939 r. służy w 21 Dywizji Piechoty Górskiej. Od 1943 r. jest kapłanem sformowanej w Sielcach nad Oką 1 Brygady Artylerii Armat, która w następnym roku weszła w skład 1 Armii Wojska Polskiego.

Po zakończeniu działań wojennych ksiądz kapłan wraca do Bielska i do swojego kościoła, by wznowić nabożeństwa wojskowe. Ale w 1946 r. parafia wojskowa w tym mieście zosta-



Projekt polichromii Eugeniusza Waniewie do kościoła pw. Św. Trójcy w Bielsku (akwarela na papierze) - 1936 r.

je zlikwidowana. Dla kapłana Nowyka nie oznacza to jednak zakończenia jego posługi. W 1946 r. kościół pw. Św. Elżbiety we Wrocławiu zostaje przejęty przez katolików (przez 4 wieki był świątynią ewangelicką) i ustanowiony świątynią garnizonową. Pierwszą Mszę św. odprawił w nim 2 lipca 1946 r. ks. ppłk Bronisław Nowy, będący wówczas dziekanem IV Okręgu Wojskowego (Śląskiego). W następnym roku przeniesiono go w stan spoczynku. Zmarł w 1957 r. w Katowicach.

Po objęciu jesienią 1934 r. parafii wojskowej w Bielsku ks. mjr Bronisław Nowy podejmuje się dalszej

rozbudowy świątyni, polegającej na podniesieniu wieży i dobudowaniu piętra w bocznej nawie. Postanawia także wymalować wnętrze kościoła. Jednym z kandydatów do wykonania tego przedsięwzięcia jest Eugeniusz Waniewie.

Rozmowy pomiędzy księdzem majorem a ustrzycko-krakowskim artystą nie należały do łatwych. Jednak choć malowanie świątyni nie było jeszcze wcale pewne, Eugeniusz Waniewie sporo czasu - od lutego do grudnia - w 1936 r. poświęcił na opracowanie projektów polichromii bielskiego kościoła garnizonowego.

T. Szewczyk

Wojna i okupacja (XLII)

Rozkaz to rozkaz

Rok szkolny 1941/42 zbliżał się szybkimi krokami do końca. Strach nas oblatywał, co będzie dalej. Pracy dla siebie nie widziałem nigdzie, a bezczynnie siedzieć nie pozwolą. Rudek, mój kuzyn z Brzegów, nie pracował i zaraz wywieźli go na roboty przymusowe do Rzeszy.



Synagoga w Ustrzykach Dolnych

Fot. www.sztefl.org.pl

Kasztany już kwitły, jak pewnego dnia wychodząc ze szkoły, ujrzałem czarny ślup dymu. Coś się paliło na ustrzyckim rynku. Po chwili marszu okazało się, że coś palą za kamienicą, w której dzisiaj znajdują się sklep, hotel i restauracja „Bieszczadzka”. To ostatnia brygada robocza z białymi opaskami na rękawach sprzątała ustrzyckie getto. Rozbierano stare szopy i palono z kartonami, pierzynami i różnego rodzaju odzieżą. Rozebrano kilka starych, drewnianych chat, a zdrowe belki odnoszono na zaplecze budynku gestapo. Tam specjalna ekipa fachowców budowała drewniany mostek na Strwiążu, za którym znajdowały się garaże gestapo.

Przybywało gapiów, patrzyli, jak

żydowska policja pogania do roboty swoich pobratymców (mogli z nimi zrobić wszystko oprócz zabicia). Nad całością prac czuwał dyskretnie „oko” policjanta ukraińskiego, który interweniował jak ktoś znalazł coś cenniejszego.

Staliśmy przed wypalonym placem, gdzie jeszcze tak niedawno gnieździło się około tysiąca ustrzyckich Żydów. Razem z nimi odeszły wszystkie sklepy, gdzie można było wszystko kupić i wszystko sprzedać. Kto będzie po wojnie skupował z przeludnionych wsi bieszczadzkie bydło, woły z polonin? Na to są potrzebne spore pieniądze. Kto się zna na eksporcie? Tak rozmyślając, znalazłem się ponownie na rynku. Od południa wyburzono stare chaty od lat nieremontowane. Po-

wstał nowy olbrzymi plac. Nieopodal stała pusta, już nikomu niepotrzebna synagoga. Cztery wysokie okna, zakończone u góry łukami, stanowiły dla mnie znak czterech wieków bytu na tym terenie społeczności żydowskiej. Dziesięć kwadratowych okien kwadratowych przywodziło na myśl dziesięć przykazań...

Już miałem opuścić rynek, przewracając kartę historii tego miasta, ale zatrzymałem się przy kamienicy Dziurzyńskich, skąd czterech mężczyzn poszło w 1939 r. na wojnę i walczyło na różnych frontach, a piątego, najstarszego, zabrał szef gestapo, kiedy przyszedł z wiadrem do studni po wodę. Zaplombowana kamienica była drugim symbolem niszczenia naszej społeczności, tym razem polskiej, patriotycznej. Byłem ciekaw, ilu z tych Dziurzyńskich po wojnie powróci do swego domu. Czy powrócą z zesłania moi rówieśnicy Jazdia i Władek Dziurzyńscy?

Za szpitalikiem Trumpusa w dole nad rzeką gospodarstwo Cyganów było puste, tylko wiatr machał skrzydłami już powybitych okien. Zatrzymałem się przy „ruskim” cmentarzu, gdzie stała grupa mieszkańców okolicznych domów. Oczywiście rozmawiali o likwidacji ustrzyckich Żydów przez gestapo. Po każdym dniu rozstrzelania ciała rozstrzelanych przysypywano cieką warstwą ziemi. Co odważniejsi byli na miejscu na drugi dzień i opowiadali, że ziemia jeszcze drgała. Po kilku dniach brygadą roboczą z Judenratem gdzieś wywieziono. Ostatnimi ofiarami „rozwiązania kwestii żydowskiej” była służba z ustrzyckiego gestapo. Jak tylko zauważyłem, że prowadzą ich pod las, pobiegłem pod cmentarz. Niedaleko stała pusta ciężarówka, obok stał kierowca i patrzył za oddalającą się grupą. Wreszcie zaczął wołać do prowadzącego grupę, żeby puścił wolno Rachelę „To najpiękniejsza dziewczyna, jaką znałmym. Niech sobie żyje”. „Nie mogę. Rozkaz to rozkaz.” Wieczorem mogiłę zasypało.

Witold Mołodyński

Niepodległość w Bieszczadach (II)

Zdemobilizowani żołnierze austriaccy polskiego pochodzenia, poparci przez mieszkańców Leska, przystąpili do likwidacji administracji austriackiej. Ściągano i niszczone godła, napisy i ogłoszenia austriackie w starostwie, sądzie, na poczcie oraz w innych urzędach i instytucjach. Rozbrajano napotkanych na drodze żandarmerii i żołnierzy, których odstawiano do Sanoka. Komenda żandarmerii austriackiej w Lesku złożyła broń i przeszła na stronę polską. W ten sposób po 146 latach skończyły się zaborcze rządy w mieście.

Polacy w Bieszczadach żywo reagowali na różne wydarzenia związane z kształtowaniem się sprawy polskiej w okresie I wojny światowej. W 1917 r. August hr. Krasiński jako poseł sejmowy z powiatu leskiego został zaproszony na posiedzenie klubu sejmowego autonomistów w Krakowie i wybrany z ramienia tego klubu członkiem Naczelnego Komitetu Narodowego.

Wobec prób odłączenia ziemi chełmskiej od Polski przez państwa centralne, w Lesku zwołano w dniu 17 lutego 1918 r. walne zebranie Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej z zarządami innych polskich organizacji, na którym wyrażono ostry protest przeciw temu oszukańcemu bezprawiu. W końcowej fazie I wojny światowej niektórzy Polacy wywodzący się z powiatu leskiego znaleźli się w armii polskiej we Francji (tzw. hallerczycy).

Atmosfera rozpadania się monarchii austriacko-węgierskiej jesienią 1918 r. spowodowała ożywienie życia społeczno-politycznego i wzrost nastrojów niepodległościowych na terenie Leska. Do miasta powracali żołnierze służący w armii austriackiej, a szczególnie w pobliskiej załodze twierdzy przemyskiej, która się rozpadła. Nie widzieli oni już żadnego celu i sensu dalszego czynnego udziału w imperialistycznej wojnie, toczony w imię cudzych interesów.

Zdemobilizowani żołnierze austriaccy polskiego pochodzenia (m. in. Franciszek Filar, Stanisław Zakliczyński-Próchnicki, Hubicki) poparci przez innych mieszkańców Leska, przystąpili do likwidacji administracji austriackiej. Ściągano i niszczone godła, napisy i ogłoszenia austriackie w starostwie, sądzie, na poczcie oraz w innych urzędach i instytucjach. Rozbrajano napotkanych na drodze żandarmerii i żołnierzy, których odstawiano do Sanoka. Komenda żandarmerii austriackiej w Lesku pod dowództwem Filipa Votruby złożyła broń i przeszła na stronę polską. W ten sposób po 146 latach skończyły się zaborcze rządy w mieście.

Józef Budziak

Józef Budziak (1935-1989) – historyk, nauczyciel i dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Lesku; miłośnik i znawca dziejów regionu; kolekcjoner pamiątek przeszłości i działacz społeczny na rzecz ochrony zabytków; autor książek i wielu artykułów na temat historii Leska i okolic, m.in. „Zabytków sakralnych Leska”, „Dziejów Leska 1772-1918” i „Dziejów Leska 1918-1939”.

„Niepodległość w Bieszczadach” to jego praca nagrodzona w konkursie „Gdy wybuchła Polska”, ogłoszonym w 1988 r. przez czasopismo „Odrodzenie” i Polską Agencję „Interpress”.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) W listopadzie czekają Cię liczne wyjazdy, zarówno w sprawach zawodowych, jak i prywatnych. Te drugie będą bardzo zadawalające. Z druga połową wreszcie znajdziesz dla siebie trochę czasu. Takie wspólne nic nierobienie bardzo was do siebie zbliży. Pamiętaj, żeby wyłączyć służbowy telefon. Będzie warto. Jeżeli jesteś osobą samotną, to każda podróż będzie powiązana nie tylko ze zwiedzaniem różnych miejsc, ale i z poznaniem ciekawych osób. W sprawach zawodowych będą Ci się przyglądały osoby wysoko postawione. Pilnuj się zatem!



BYK (21.04. – 20.05.) Zapowiada się niezwykle romantyczny okres. Będzie sporo nowych znajomości, które dość szybko mogą przerodzić się we flirty. Ukochana osoba również o Tobie nie zapomni. Drobne upominki na pewno polepszą wasze relacje. Może nawet dojdiesz do wniosku, że mimo kilku wad, jest to ta jedyna osoba na całe życie. Staraj się zadbać o zdrowie i urodę naturalnymi metodami. To pomoże uspokoić Twój organizm i zlikwidować stany zapalne. W firmie będzie nerwowo. Wyjdą na jaw pewne tajemnice, które długo były zamiatane pod dywan.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) To nie będzie dobry czas na rozrzućność. Wszyscy wokół Ciebie zaciskają pasa i mogą Cię próbować traktować jak kasę zapomogowo-pożyczkową. Ale to nie może trwać długo. Działaj tak, żeby inni postrzegali Cię nie jako naiwniaka, lecz kogoś kto potrafi racjonalnie dysponować zasobami. W sprawach zawodowych problemy powinny się zacząć rozwiązywać. Nawet jeżeli Twoje zajęcia będą zajmowały w grafiku miejsca od rana do nocy, to wrośnie satysfakcja. W pewnym momencie możesz nawet polubić taki wymiar czasu pracy.



RAK (22.06. – 22.07.) Sprawy domowe będą w najbliższym czasie dla Ciebie najważniejsze. Obudzić się może w Tobie wielki instynkt opiekuńczy. Będziesz chciał ratować wszystkich z wszelakich kłopotów i zażegnawać każde nieporozumienie. Na nieszczęście, nie w każdym przypadku uda się tego dokonać. Twoja uroda może rozbić. Zastosuj wszystko, co jest związane z miodem i pochodnymi. To może wyratować Cię z kłopotów skórnych. W listopadzie nie grozi Ci nadmiar gotówki, ale znów poczynisz kroki, które Cię do niej przybliżą. Jednak żeby więcej zarobić, będziesz się musiał więcej narobić.



LEW (23.07. – 22.08.) Jeżeli masz w głowie mnóstwo życiowych i zawodowych planów, to w listopadzie prawie wszystkie wypalą. Często w ich realizacji pomogą Ci nieznanzi ludzie, ale też bardzo często będą to sprzyjające okoliczności, które w innym czasie po prostu nie miałyby miejsca. Relacje w pracy nie będą wyglądały najlepiej. Grupa trzymająca władzę okaże się zupełnie nieprzewidywalna. Musisz po prostu nie reagować i przetrwać najgorsze chwile. W miłości wszystko będzie układało się po Twojej myśli. Jeżeli jesteś osobą samotną, możesz trafić na kogoś, kto obdarzy Cię szczerą uwagą.



PANNA (23.08. – 22.09.) Początek listopada będzie obfity w różne wydarzenia. Z jednej strony może wreszcie wybierzesz się na tak długo oczekiwany wypoczynek, z drugiej, jak zanurzysz się w zaległych papierach, to nie będziesz miał możliwości wyściubienia z nich swojego zapracowanego nosa. Jeżeli już ruszysz na wielką wyprawę, postaraj się odpocząć, bo zajęć Ci nie brakuje. W miłości mimo chłodu za oknem będzie nadzwyczaj gorąco. Jeżeli jesteś osobą samotną, pamiętaj, żeby swoim zachowaniem nikogo nie skrzywdzić. Zabaw się, zaszalej, ale nie czymś kosztem.



WAGA (23.09. – 22.10.) Najbliższy okres może być dla Ciebie etapem podsumowań. Nie wydarzy się nic, na co sobie wcześniej nie zapracowałeś. Taka mała konsekwencja Twoich czynów i zachowań. I co? Teraz spoglądasz wstecz? Przypilnuj porządku w papierach, zrób obliczenia. Działaj tak, jakbyś miał przedstawiać wyniki swojej pracy, czy to na gruncie zawodowym, czy prywatnym. Będzie to ciężki czas, ale i nie pozbawiony radości. Pamiętaj o powiedzeniu „coś się kończy, coś zaczyna”. Oprócz podsumowań czas ten będzie obfity w wiele rzeczy, które dopiero zaczną kiełkować.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Los w pierwszych dniach listopada może Tobą rzucać jak łódceczką na fal. Ale i ciepło, i bezpiecznie, i fale nie takie wielkie, jak się wydawało. Możesz poddać się zmianom i tylko czerpać korzyści, które będą z nich wynikały. Możesz poznać bardzo interesującego człowieka, zajmującego się czymś, co Cię dotychczas fascynowało, a jednocześnie nie miałeś możliwości, żeby się tym zająć, np. żeglarstwem, chodzeniem po górach. Teraz będziesz miał szansę rozwoju swoich zainteresowań przy boku kogoś, kto dużo na ich temat wie. W sprawach zawodowych różowo nie będzie.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Pamiętaj, że czego sobie nie wypracujesz, tego nie będziesz miał. Wszystkie zadania, które dostaniesz, będą ciężkiego kalibru. Poradzisz sobie z nimi, tak jakbyś miał cyrograf z diabłem. Zaimponujesz tym szefowi, a także współpracownikom. To doda Ci skrzydeł. W miłości, niestety, nie możesz liczyć na stałość i stabilność. Ktoś, kto wydawał się być tym na całe życie, osobą od serca, okaże się kimś, z kim trudno wytrzymać na dłuższą metę. Może warto dowiedzieć się o tym już teraz, niż potem płakać po nocach. Pilnuj zdrowia i portfela.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Listopad może zacząć się dla Ciebie nieszczęśliwie. Czego się dotkniesz, okaże się albo za trudne, albo za bardzo pracochłonne. Zatem może już na starcie lepiej ograniczyć zakres remontów, płaszczyny działania i wprowadzanie w życie nowych pomysłów. Dobrze to nie wygląda, a po co się denerwować. Lepiej oddać się nieco lenistwu, skupić się na znanych i relacjach z ludźmi. Niech nie przyjdzie Ci do głowy branie się za rozwiązywanie trudnych problemów. To nie czas na takie poczynania. W pracy, jeżeli wykaziesz się ostrożnością, nie powinno być kłopotów.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Jeżeli do tej pory nie wpadłeś jeszcze w sidła miłości, to początek listopada może to całkowicie odmienić. Tylko nie zamykaj się w domu, bo możesz spotkać na swojej drodze naprawdę wartościowego człowieka. I nie będzie to byle jaka znajomość, a coś, co może pozostać przy Tobie na długo. I to w bardzo dobrej formie. Jeżeli masz jakies problemy w domu, to też powinno się to zacząć jakoś prostować. Jest szansa na to, że między wami więcej będzie porozumienia niż kłótni, a więc warto to wykorzystać na odbudowanie i umacnianie waszego związku.

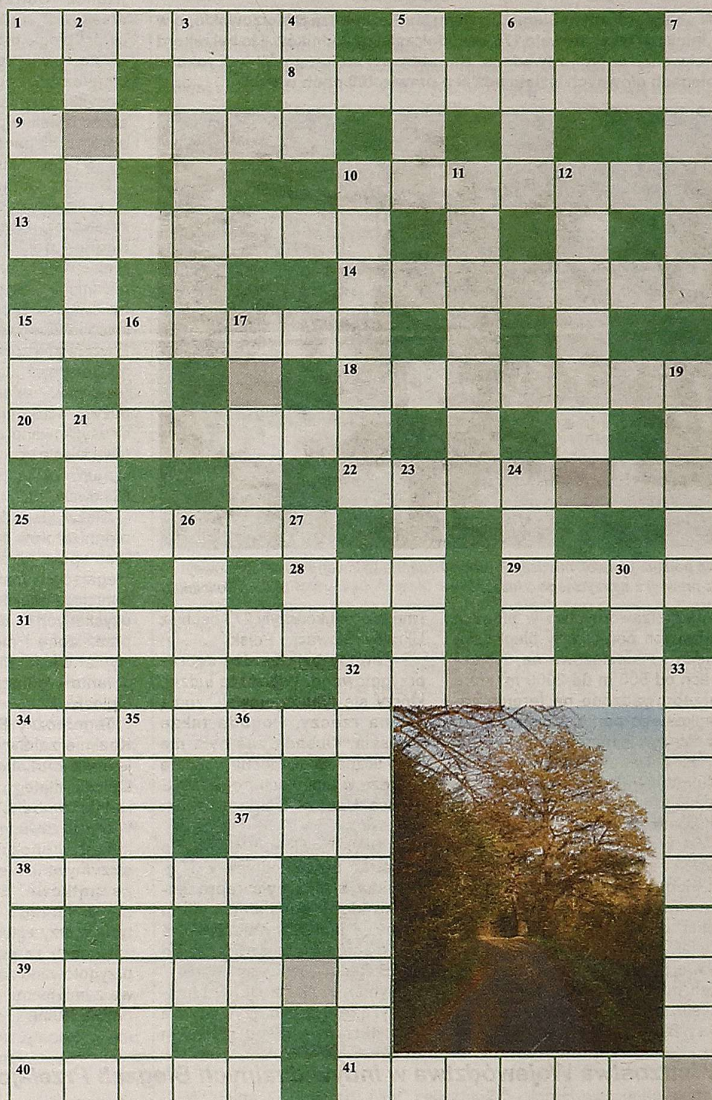


RYBY (19.02. – 20.03.) Staniesz przed licznymi wyborami. Pamiętaj jednak, żeby trzymać się swoich żelaznych zasad moralnych. W innym przypadku możesz całkowicie przegrać z machiną urzędniczą albo też zapodziać gdzieś swoją miłość. Tutaj naprawdę potrzeba elastyczności i dyplomacji, żeby z tego wybrać i nie zranić czyjegoś serca. Jeżeli jesteś w związku, uważaj, żeby nikt nie wszedł pomiędzy was z buciurami. Nic nie zdziała, ale niemało poniszcy. A zaufanie będzie potem ciężko odbudować. W pracy możesz spodziewać się długiej i drobiazowej kontroli.



KRZYŻÓWKA

KUPON 538



POZIOMO:

1) trzpiotka, śmieszka lub rodzaj krzyżówki; 8) szczyt w paśmie Łopiennika i Durnej; 9) ciemne, mocne piwo; 10) osada leśna w dolinie Solinki; 13) ptasie schronienie; 14) jeden z wynalazków Alfreda Nobla; 15) resztki, ścinek, obrzynek; 18) duże miasto w Czechach; 20) bankowy lub pocztowy; 22) otacza biegun północny; 25) wypoczynkowy lub komputerowy; 28) nazwa jednej z liter alfabetu łacińskiego; 29) karaś lub sum; 31) dostał się do niewoli w wyniku wojny; 32) jedna z podstawowych części książki; 34) element konstrukcyjny budowli; 37) instrument dęty lub wyrostek u zwierząt; 38) znak mówiący o tym, by czegoś nie robić; 39) dobudówka przed wejściem do budynku; 40) włókna z liści bananowca; 41) nazwa jednej z liter alfabetu greckiego.

PIONOWO:

2) wieś w gminie Komańcza lub Lutowska; 3) rosyjskie imię żeńskie; 4) anglosaska miara powierzchni gruntu; 5) włoska rzeka; 6) uroczystość, przyjęcie, szyk; 7) domek prawdziwego turysty; 10) wzmianka końskie kopyto; 11) somnabulik; 12) informacje pozwalające określić miejsce pobytu kogoś; 15) ptak padlinożer; 16) ... kozie śmierć; 17) starcie dwóch przeciwstawnych stron; 19) z jej soku robi się tequilę; 21) wieś w gminie Komańcza; 23) traserski lub pojemnościowy; 24) wieś w gminie Solina; 26) największa wyspa Polinezyi Francuskiej (fonetycznie); 27) dowiec, kawał; 30) jeden ze znaków zodiaku; 32) to nie kopie; 33) wódz wojsk greckich pod Troją; 34) wieś w gminie Ustrzyki Dolne; 35) jedna z maszyn jubilerskich; 36) wieś w gminie Solina.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 538 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 538 zostaną opublikowane w „GB” nr 23 (556).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 537 otrzymuje Dorota Łoch z Ustrzyk Dolnych.

Hasło krzyżówki nr 537 brzmiało: „Postołów”.

VII Bieg Uliczny im. Kazimierza Świerzowskiego

W starannej oprawie

W ubiegłorocznym Biegu Ulicznym im. Kazimierza Świerzowskiego w Lipinkach wystartowało 176 zawodników i zawodniczek. I to był rekord frekwencji w tych zawodach. Nie utrzymał się długo. W tym roku w biegach głównych wzięło udział o prawie 100 osób więcej.



Na podium junierek młodszych stanęły Joanna (z lewej) i Edyta Bielcówny (z prawej) z ustrzyckiego „Halicza”
Fot. <http://elipinki.pl>

Współzawodnictwo w biegach głównych poprzedziły biegi dziecięce i młodzieżowe na dystansach od 500 m do 2000 m, które przeprowadzono na terenie zabawkowego parku. Wystartowało w nich dwoje reprezentantów MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne. Mateusz Kuliga zajął dziewiąte miejsce w biegu gimnazjalistów na 2000 m. Marlena Kuliga, jego młodsza siostra, wygrała bieg dzieci młodszych na 500 m.

Biegi główne, upamiętniające przedwcześnie zmarłego nauczyciela, trenera i założyciela ULKS Lipinki, rozgrywano na 5-kilometrowej pętli. Kobiety i juniorzy obiegali ją jednokrotnie. Mężczyźni mieli za zadanie przebiec ją dwa razy. Biegi główne kobiet, juniorów

i mężczyzn ukończyło 273 osoby z Ukrainy, Słowacji i Polski.

Zawody były bardzo dobrze przygotowane. Widać, że ludzie, którzy się tym zajmowali, znają się na rzeczy. Pogoda także dopisała. Obsada zaś była nie tylko liczna, ale i mocna - ocenia imprezę w Lipinkach trener MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne Grzegorz Oleksyk.

W rywalizacji kobiet wzięło udział aż 80 zawodniczek. Najszybsza z nich była reprezentantka klubu gospodarzy Anna Wojna. Z juniorów najszybciej 5 km przebiegł Mateusz Borkowski z LKB Rudnik.

Szymon Kulka z ULKS Lipinki wyraźnie zwyciężył w dwa razy dłuższym biegu głównym

mężczyzn, który ukończył 145 zawodników.

Wśród uczestników biegu juniorów był Mateusz Kuliga z MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne, który uplasował się na szóstą pozycję. W biegu głównym mężczyzn wystartował trener ustrzyckich biegaczy Grzegorz Oleksyk. W klasyfikacji open mężczyzn zajął sześćdziesiąte pierwsze miejsce, a wśród biegaczy w wieku od 50 do 59 lat był szósty.

Bardzo ładnie w biegu głównym kobiet pobięły ustrzyckie dziewczęta. We współzawodnictwie junierek młodszych Joanna Bielec wywalczyła drugie miejsce (siódme w biegu kobiet open). Na trzecim stopniu podium w tej samej kategorii wiekowej stanęła jej siostra Edyta (ósma open). Szóstą juniorką młodszą była Martyna Lachowska (czternasta open). Na dziewiątej pozycji wśród junierek młodszych sklasyfikowano Justynę Augustyn (dwudziesta trzecia open). Najszybszą juniorką młodszą była Agnieszka Filipowska z LKB Rudnik.

Niezwykle ciekawym pomysłem organizatorów biegu w Lipinkach jest sporządzanie klasyfikacji biegających małżeństw, w której o miejscu decyduje suma czasów uzyskanych w biegach głównych przez żonę i męża. Tym razem wystartowało 11 par. Zwycięzili Jolanta i Roman Kajtochowie z Lipinek.

Tegoroczny Bieg Uliczny im. Kazimierza Świerzowskiego był jedną z form obchodów 650-lecia Lipinek, dlatego szczególnie starannie zadbało o jego oprawę. Wszystkie zawodnicy i zawodniczki, którzy ukończyli biegi główne, otrzymywali efektowne medale pamiątkowe, zaprojektowane przez Jerzego Kwaśnego. Dla tych, którzy zgłosili swój udział w zawodach za pomocą Internetu, przygotowano zaś numery startowe z imieniem i nazwiskiem oraz nazwą klubu.

Turniej Piłki Siatkowej z okazji Dnia Niepodległości

Można się zgłaszać

W Hali Widowiskowo-Sportowej im. Kazimierza Sojki 9 listopada odbędzie się turniej piłki siatkowej. Zawody te będą jedną z form obchodów 95 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.



W turnieju mogą uczestniczyć drużyny bez względu na formę uprawiania piłki siatkowej. Mogą to być drużyny szkolne, zakładowe, reprezentacje wiosek, przysiółków czy mieszkańców dzielnicy. Organizatorzy nie narzucają żadnych zasad dotyczących formowania składów zespołów.

Zgłoszenia do turnieju należy przesyłać e-mailem, faksem na druku do 8 listopada na adres: Biuro Sportu - Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, 38-700 Ustrzyki Dolne, ul. ul. 29 Listopada, tel. 13-493-9502, faks 13-460-8016, e-mail: sport@ustrzyki-dolne.pl.

Zgodnie z regulaminem turnieju zgłoszenia należy także dostarczyć do organizatora w wersji papierowej w dniu rozgrywek. Druki zgłoszenia, podpisane przez kierownika lub kapitana zespołu, powinny koniecznie zawierać oświadczenia o braku przeciwwskazań zdrowotnych zawodników do udziału w imprezie sportowej.

Rozgrywki przeprowadzone zostaną systemem ustalonym w zależności od liczby zgłoszonych drużyn. Mecze rozgrywane będą do dwóch wygranych setów. Turniej rozpocznie się 9 listopada (sobota) o godz. 10.00.

Wpisowe do turnieju wynosi 30 zł od zespołu.

H.T.

h. t.

Mistrzostwa Województwa w Indywidualnych Biegach Przelajowych

Srebro zamiast złota

Blisko 900 biegaczy i biegaczki z całego Podkarpacia walczyło o tytuły mistrzyni i mistrzów województwa. Zawody przeprowadzono 17 października na obiektach Fundacji na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu w Kolbuszowej.



Joasia Bielec (biegnie na pierwszym miejscu) może się czuć pokrzywdzona
Fot. Jan Jabłoński

- W finale wojewódzkim startują ci, którzy wcześniej zajęli czołowe miejsca w powiatach. W każdym biegu startowało od 76 do 100 zawodników. Zatem nie tylko o podium, ale i o miejsce w pierwszej dziesiątce czy dwudziestce nie było łatwo - mówi sekretarz Zarządu Powiatowego SZS w Ustrzykach Dolnych Krzysztof Lachowski.

Mistrzostwa Województwa w Indywidualnych Biegach Przelajowych obejmowały Igrzyska

Młodzieży Szkolnej, Gimnazjady i Licealiady. Ich uczestnicy ścigali się w 10 biegach na dystansach od 500 m do 1500 m.

W kolbuszowskich zawodach wystartowali reprezentanci powiatu bieszczadzkiego ze szkół w Ustrzykach Dolnych i Ropience. Powiat leski reprezentowało dwoje zawodników ze Szkoły Podstawowej w Cisnej.

Bieg dziewcząt z klas III-IV podstawówek na 500 m ukończyło 100

zawodniczek. Oliwia Buško (NSS Ustrzyki Dolne) zajęła dziewiąte miejsce. Justyna Głęb (ZSP 1 Ustrzyki Dolne) była w tym biegu czterdziestą czwartą. Na pięćdziesiątej szóstej pozycji przybiegła Aleksandra Harsche (NSS Ustrzyki Dolne), a Weronika Kobzdej (ZSP 1 Ustrzyki Dolne) była osiemdziesiątą drugą.

Ich rówieśnicy również zmierzili się na 500 m. Wśród 89 biegaczy Dawid Borgosz (SP Cisna) wywalczył dwudzieste szóste miejsce. Daniel Latocha (ZSP 1 Ustrzyki Dolne) zakończył bieg na sześćdziesiątej dziewiątej pozycji. Kamil Ozga (NSS Ustrzyki Dolne) był siedemdziesiątym pierwszym, a Jarosław Ozga (NSS Ustrzyki Dolne) o sześć lokat dalej. Dominikowi Czekanskiemu (ZSP 1 Ustrzyki Dolne) przypadło osiemdziesiąte ósme miejsce.

Wśród 96 biegaczek z klas V-VI szkół podstawowych, które pokonywały 1000 m, piętnasty wynik uzyskała Anna Cybruch (NSS Ustrzyki Dolne). W pierwszej dwudziestce zmieściła się jeszcze Wiktoria Wojnarowicz (ZSP 1 Ustrzyki Dolne), która zajęła osiemnaste miejsce. Weronika Budz (SP Cisna) otwierała drugą pięćdziesiątkę. Katarzyna Paszkowska (ZSP 1 Ustrzyki Dolne) zakończyła bieg na osiemdziesiątej piątej pozycji.

Również na 1000 m ścigało się 81 przelajowców z klas V-VI szkół podstawowych. Tutaj najlepszy z zawodników bieszczadzkich - szesnasta lokata - był Tomasz Liniewski (NSS Ustrzyki Dolne). Jarosław Olejarczyk (ZSP Ropienka)

zajął trzydzieste dziewiąte miejsce. Tuż za nim przybiegł Dawid Cukierda (NSS Ustrzyki Dolne). Mateusz Duma (NSS Ustrzyki Dolne) uzyskał pięćdziesiąty piąty rezultat.

Pierwszoklasistki z gimnazjów współzawodniczyły w biegu na 1000 m. Katarzyna Koncewicz (NSS Ustrzyki Dolne) zajęła wśród 82 biegaczek trzynaste miejsce. Bezpośrednio za nią dotarła do mety Zuzanna Konik (NSS Ustrzyki Dolne). Natalia Cioć (NSS Ustrzyki Dolne) była w tym biegu czterdziestą.

Stabiej od swoich koleżanek spisały się ich rówieśniczki ze szkół ustrzyckich. Najwyżej z nich wśród 88 biegaczek, pokonujących 1200 m, uplasował się Dawid Kłodowski (NSS Ustrzyki Dolne) - czterdzieste piąte miejsce. Kapcer Fundanicz (NSS Ustrzyki Dolne) był pięćdziesiątą szóstą, Konrad Krzączkowski (ZSP 1 Ustrzyki Dolne) - sześćdziesiątą, a Karol Chwożyk (ZSP 1 Ustrzyki Dolne) - siedemdziesiątą szóstą.

Joanna Bielec (ZSP 1 Ustrzyki Dolne), która jako jedyna przedstawicielka Bieszczadów stanęła na podium i wyjechała z Kolbuszowej ze srebrnym medalem, ma powody do... rozgoryczenia. - Joasia była na mecie pierwsza. Zaraz za metą się przewróciła i sędziowie przyznali zwycięstwo tej, która była pierwsza w „leju”, a nie na linii mety - mówi jej trener klubowy Grzegorz Oleksyk. - To były poważne zawody i takie rzeczy nie powinny mieć miejsca.

Bardzo dobrze w tym biegu wypadła także Martyna Lachowska (NSS Ustrzyki Dolne), zajmując ósme miejsce. Maria Kopec (ZSP

1 Ustrzyki Dolne Ustrzyki Dolne) była pięćdziesiątą ósmą. Bieg ukończyło 86 zawodniczek z klas II-III gimnazjów.

O 10 więcej ich równolatków rywalizowało w biegu na 1500 m. Tutaj przelajowcy ustrzyccy szczególnie się nie popisali i zajęli odległe lokaty: Michał Zoszczak (ZSP 1 Ustrzyki Dolne) - siedemdziesiątą pierwszą, Oskar Szyszka (NSS Ustrzyki Dolne) - siedemdziesiątą siódmą, Mateusz Kuliga (NSS Ustrzyki Dolne) - siedemdziesiątą dziewiątą i Przemysław Tkacz (NSS Ustrzyki Dolne) - dziewięćdziesiątą.

Bieg dziewcząt ze szkół ponadgimnazjalnych na 1000 m ukończyło 75 biegaczek. Wszystkie trzy reprezentantki Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych mogły być ze swojego startu zadowolone. Patrycja Starzak zakończyła rywalizację na dwudziestym trzecim miejscu. Natalia Zajac zamknęła pierwszą dziesiątkę. Na piątym miejscu przybiegła Edyta Bielec.

- Edyta biegła z kontuzją, której się nabawiła podczas zawodów powiatowych. Poza tym jest dopiero w pierwszej klasie liceum i ścigała się z biegaczkami starszymi od siebie. W tej sytuacji piąte miejsce to spory sukces - ocenia start swojej klubowej podopiecznej Grzegorz Oleksyk.

Wśród 84 uczestników biegu na 1500 m uczniów szkół ponadgimnazjalnych było dwóch przelajowców z ustrzyckiego Zespołu Szkół Licealnych. Patryk Lachowski zakończył rywalizację na dwudziestej pierwszej pozycji, a Rafał Szymbara był trzydziesty drugi.

B. K., T. S.

CZEKAJĄC NA ŚNIEG

W narciarstwie wyczynowym, chcąc osiągać jakieś sukcesy, trzeba solidnie trenować przez cały rok. Obecnie nie wystarczą już przygotowania kondycyjne i ćwiczenia techniki w ramach suchej zaprawy. Aby się liczyć w sezonie, trzeba też jak najwięcej trenować na śniegu przed sezonem.

Dobrze o tym wiedzą trenerzy i zawodnicy UKN „Laworta” Ustrzyki Dolne. Dlatego okres przygotowawczy do sezonu startowego zaczął się dla nich już na początku lipca od wyjazdu na lodowiec Molltaler. Do Austrii pojechało wówczas pięcioro alpejczyków z „Laworty” - Maciej i Katarzyna Mirkowie, Anita Wiejowska, Maciej Regiel i Bruno Łukaszyk - z trenerem Bartłomiejem Kądziołką.

- Na ten lodowiec jeździmy najczęściej, bo jest najbliższe. Zaskoczyły nas bardzo dobre warunki. Ostatniej zimy było wyjątkowo dużo śniegu. Dzięki temu w lecie było na czym pojeździć. Na dodatek turystów było niewiele i na trasach był luz - mówi trener ustrzyckich alpejczyków. - Codziennie rano mieliśmy treningi na śniegu, a po południu zajęcia ogólnorozwojowe.

Na przełomie lipca i sierpnia przez pięć dni narciarze z „Laworty” - Maciej i Katarzyna Mirkowie, Aleksandra Łukaszyk i Maciej Regiel - znów trenowali na śniegu. Tym razem jednak nie na lodowcu, lecz w hali narciarskiej „Snow Arena” w Druskiennikach na Litwie.

Na początku sierpnia był krótki (cztery dni) obóz w Bieszczadach. W bieszczadzkim obozie uczestniczyli: Dawid Podkówa, Bruno Łukaszyk, Maciej Regiel, Katarzyna i Maciej Mirkowie oraz Helena i Piotr Karabanowscy.

- Wędrowaliśmy po górach.



W lipcu warunki treningowe na Molltaler Gletscher były wymiennie (od lewej): Anita Wiejowska, Katarzyna Mirk, Bruno Łukaszyk, Maciej Mirk, Maciej Regiel i trener Bartek Kądziołka
Fot. UKN „Laworta”

Dziennie przechodziliśmy ponad 20 km. Jeździliśmy też na nartach wodnych po Zalewie Solińskim. Na koniec w Olchowcu pływalismy po jeziorze kajakami - opowiada Bartłomiej Kądziołka.

Pod koniec wakacji kolejny obóz, tym razem tygodniowy, w Dusznicy. Wzięło w nim udział ośmioro zawodników „Laworty”: Inga Opalińska, Bruno Łukaszyk, Anita Wiejowska, Oliwia Kądziołka, Dawid Podkówa, Maciej Regiel oraz Hela i Piotr Karabanowscy.

- Z Dusznicy codziennie dojeżdżaliśmy na Litwę do Druskiennik, żeby pojeździć na śniegu w „Snow Arenie” - mówi trener.

Pomiędzy tymi wyjazdami każdy alpejczyk trenował wg indywidualnego planu treningowego. Zaś po rozpoczęciu roku szkolnego zaczęli treningi w szkole. Pod koniec października alpej-

czyków czeka kolejne zgrupowanie w Austrii. Tam ponownie będą trenować na lodowcu Molltaler.

Katarzyna i Maciej Mirkowie są objęci programem szkoleniowym w grupie Tauron Bachleda Ski. Od sierpnia biorą udział w zgrupowaniach kadry Polski seniorów i juniorów we Francji, Włoszech i Austrii. W Tauron Bachleda Ski, ale dla grupy młodszej, uczestniczy także Maciej Regiel. Jesienią w ramach tego programu ma mieć trzy zgrupowania w Austrii. Trenerem prowadzącym tę grupę jest Pavel Grasić, którego wychowankowie ze Słowenii z dużym sukcesami startowali w Pucharze Świata.

Najmłodsza grupa zawodników „Laworty” rozpoczyna przygotowania do sezonu zimowego pod koniec października.

T. S.

Rywale nie śpią

To był pracowity i w sumie dobry sezon dla Sławomira Dziwisza z Hoszowa. Wychowanek Bieszczadzkiego Towarzystwa Cyklistów, reprezentujący obecnie AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego, wystartował w 26 wyścigach. Ani razu nie wypadł poza pierwszą dziesiątkę. Trzynastę razy stawał na pudle indywidualnie, dwukrotnie w klasyfikacji generalnej cyklów wyścigów i dwa razy drużynowo.

Końcówka sezonu to sześć startów w wyścigach rozgrywanych na Podkarpaciu i w Małopolsce. W Jasle 14 września na 63-kilometrowej trasie przeprowadzona została ostatnia tura tegorocznych Cyklokarpat. - Ten start potraktowałem ulgowo, bo następnego dnia miałem ważniejsze dla mnie zawody w Tarnowie. Ale całkiem nie odpuściłem i starałem się wywalczyć jak najlepszą lokatę - opowiada Sławomir Dziwisz.

Do mety wyścigu jasielskiego kolarz z Hoszowa dojechał na ósmej pozycji. W klasyfikacji generalnej całego cyklu maratonów Cyklokarpaty znalazł się na piątym miejscu.

Następnego dnia ścigał się na Górze Św. Marcina w ostatniej rundzie Pucharu Tarnowa. „Elita”, w której startuje, miała do pokonania 5 pętli po 5,5 km. - Trasa tego dnia była bardzo ciężka, błotnista i śliska, ponieważ całą noc lało - mówi pan Stawek. - Wiedziałem, że jeśli pojedzie dobrze, to mam szansę nawet na zwycięstwo w klasyfikacji generalnej.

Na początku nie było lekko, bo te 63 km poprzedniego dnia zrobiły swoje. Ale z upływem czasu nogi się rozkręcały i powoli dochodził zawodników z czołówki wyścigu. Jednak nie udało się wskoczyć na podium i musiał się zadowolić czwartą lokatą. W klasyfikacji generalnej całego Pucharu Tarnowa znalazł się na drugiej pozycji. - Jestem z tego bardzo zadowolony, bo w tym sezonie naprawdę było się z kim ścigać - podsumowuje tarnowski serial Sławomir Dziwisz.

Tydzień później - 21 września - kolejny start, tym razem w Algida XC w Przemyślu. Od tego wyścigu Sławomir Dziwisz reprezentował już klub uczelniany, a także sklep w Rzeszowie „FilBike Rzeszów AZS UR”. Jego odejście z Essentia Vitae MTB Team Przemyśl było spowodowane niewywiązywaniem się z umowy przez przemyski klub.



Na trasie w Przemyślu

Fot. Barbara Dziwisz

W Algida XC kolarze „elity” zaliczali 2,5-kilometrową pętlę siedem razy. Trasa była trudna, bo wytyczono ją na terenie wyciągu narciarskiego. Na dodatek tego dnia padała mżawka, co powodowało, że jechało się ciężko. Przez pięć ostatnich okrążeń Sławomir Dziwisz walczył o utrzymanie się w pierwszej trójce. I to mu się udało. Na mecie zameldował się jako trzeci.

Następnego dnia współzawodniczył już w maratonie MTB w Boguchwale. Tutaj było do przejechania 40 km. - Po wyczerpującej walce w Przemyślu poprzedniego dnia nie liczyłem na czołową lokatę - mówi „góral” z Hoszowa. Przez pierwsze 10 km jechał wprawdzie w pierwszej grupie, ale gdy nastąpił decydujący atak, nie wytrzymał i został w tyle. Później kiedy rozpoczęły się trudne technicznie odcinki, „nogi mu się rozkręciły” i zaczął odrabiać straty. Na stadion w Boguchwale wjechał na trzecim miejscu open i na drugim w „elicie”.

Kolejny start to zawody XC w Nowej Dębie, przeprowadzone 29 września. Zawody ciężkie, bo mimo że trasa była prawie płaska, to „elita” miała do pokonania 11 okrążeń liczących po ponad 2,5 km. Jechało się głównie po piachu i na dodatek trzeba było pokonywać specjalnie zrobione przeszkody.

- Po starcie zabrałem się w mały odjazd z dwoma zawodnikami RKK Opteam Rzeszów - relacjonuje Sławomir Dziwisz. - Razem jechaliśmy przez dwa okrążenia. Niestety, dałem się zablokować przez słabszego z nich, a drugi w tym momencie zaatakował. Odjechał skutecznie, bo wygrał. Na trzecim okrążeniu mocniej depnąłem, lecz na skoczni pojechałem zbyt agresywnie i zaliczyłem upadek. Zniszczyłem kask, mocno się poturbowałem i rozwaliliśmy prawy bark. Na mecie okazało się, że mam także małe wstrząśnienie mózgu.

Po upadku hoszowianin jednak szybko się pozbierał i kontynuował jazdę. Obolały, okrwawiony i trochę oszołomiony pokonał osiem okrążeń i utrzymał do mety drugą lokatę, rozdzielając zawodników RKK Opteam.

Final sezonu dla bieszczadzkiego „górala” stanowiły zawody, które 5 października odbyły się w Wietrznie koło Dukli. Tutaj na fajnej, widowiskowej trasie trzeba było przejechać 37 km.

- Mocno pokiereszowany i z opatrunkami po ostatnim starcie, nie wiedziałem, co mogę wykręcić - mówi Sławomir Dziwisz. Na starcie byłem ustawiony dość daleko, ale już po pierwszych kilometrach, które szły pod górę, przebił się do czoła. Ok. 15 km przed metą uświadziłem, że może wskoczyć na podium. W jakimś sensie to mu się powiodło, bo zajął trzecie miejsce w swojej kategorii wiekowej. W klasyfikacji open był czwarty.

- Teraz mam okres roztrenowania. Grudzień przeznaczam na odpoczynek. Potem zaczynam ciężką pracę, by dobrze przygotować się do kolejnego sezonu - mówi o swoich najbliższych planach hoszowski cyklista. - Jest jeszcze wiele do poprawy, a rywale nie śpią.

T. S.

Powiatowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej i Gimnazjada w Szachach

CZTERY DO REJONU

Szachiści ze szkół podstawowych i gimnazjów walczyli o tytuły mistrzów powiatu bieszczadzkiego i awans do zawodów rejonowych. Rozgrywki odbyły się 23 października w sali konferencyjnej Hali Widowiskowo-Sportowej im. Kazimierza Sojki w Ustrzykach Dolnych.



Fot. K. Sądowska

W mistrzostwach powiatu brały udział czteroosobowe reprezentacje szkół, złożone z trzech chłopców i dziewczyny. Na rozegranie partii każdy z zawodników miał 15 minut.

W Igrzyskach Młodzieży Szkolnej zmierzyły się drużyny ze Szkoły Podstawowej w Czarnej (Aleksandra Kapes, Maciej Borukalo, Mateusz Banach i Aleksy

Malawski), Zespołu Szkół Publicznych w Ropience (Karolina Pieniędz, Michał Lubiński, Dariusz Leśniak i Miłosz Roztocki) oraz Zespołu Szkół Publicznych 1 w Ustrzykach Dolnych (Aleksandra Piotrowicz, Bartosz Ziobro, Dawid Ziobro i Radosław Bator).

Zawody zakończyły się zwycięstwem szachistów z Czarnej. Drugie miejsce zdobyli uczniowie

z Ropienki. Gospodarze musieli się zadowolić trzecią lokatą.

W Gimnazjacie wzięły udział cztery drużyny, reprezentujące Gimnazjum w Czarnej (Kinga Sobiecka, Marcin Steciuk, Miłosz Chrapkiewicz i Damian Zapał), Gimnazjum w Wojtkówce (Angelika Pałys, Piotr Kaczmarek, Wojciech Madej i Jacek Jurcaba), Zespół Szkół Publicznych w Ropience (Martyna Leśniak, Andrzej Zahaczewski, Dawid Lubiński i Benjamin Duda) i Zespół Szkół Publicznych w Ustrzykach Dolnych (Sylvia Pojnar, Dominik Chmielowski, Maciej Janczak i Wiktor Pastawski).

Pierwsze miejsce wywalczyli gimnazjaliści z ustrzyckiej „Jedynki”, którzy wygrali wszystkie mecze. Na drugim miejscu z dwoma wygranymi meczami znaleźli się reprezentanci Czarnej. Na trzeciej pozycji uplasowali się reprezentanci Ropienki. Czwarta lokata przypadła drużynie z Wojtkówki.

W zawodach rejonowych szkół podstawowych powiat bieszczadzki będą reprezentować drużyny SP w Czarnej i ZSP w Ropience. W Gimnazjacie rejonowej zagrają szachiści z ZSP 1 w Ustrzykach Dolnych i z Gimnazjum w Czarnej.

h. t.

Międzynarodowy Turniej w Szachach Aktywnych P-15

Każdy może zagrać

W listopadowym turnieju szachowym, który z okazji Święta Niepodległości rozgrywany jest w Ustrzykach Dolnych, triumfowali różni zawodnicy. Ale w klasyfikacji drużynowej chyba przez cały czas zwycięża KS „Komunalni” z Sanoka. Czy w tym roku będzie podobnie? Wróćcie się dowiemy.



W Hali Widowiskowo-Sportowej im. Kazimierza Sojki w Ustrzykach Dolnych 9 listopada odbędzie się Międzynarodowy Turniej w Szachach Aktywnych P-15. Zawody te stanowią jedną z form obchodów 95 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Turniej zostanie przeprowadzony systemem szwajcarskim na dystansie 9 rund. Każdy zawodnik będzie miał na rozegranie partii 15 minut. Pary zawodników będą kojarzone komputerowo.

W turnieju mogą brać udział zawodnicy polscy i zagraniczni z rankingiem FIDE i amatorzy. O kolejności miejsc w turnieju będzie decydować ilość zdobytych punktów. W przypadku jednakowej ilości punktów o miejscu przesądzą punktacje dodatkowe.

Oprócz klasyfikacji open uczestnicy turnieju będą klasyfikowani w kategoriach: kobiety, mężczyźni, juniorzy i juniorki (roczniki 1997-2001) oraz młodzicy i młodziczki (roczniki 2002 i młodsze). Ponadto prowadzona będzie klasyfikacja drużynowa. Do wyników drużynowych zaliczane będą wyniki indywidualne czterech najlepszych zawodników z danej drużyny.

Najlepsi uczestnicy turnieju open i w poszczególnych kategoriach otrzymają nagrody finansowe lub rzeczowe, puchary, statuetki i dyplomy. Dla trzech najlepszych drużyn organizatorzy przewidują puchary i dyplomy.

Zgłoszenia zawodników do 8.11.2013 r. - godz. 18.00: formularz CheesArbiter, adres e-mail: sport@ustrzyki-dolne.pl, faks: 13 460 8016 lub tel. 13 493 9502

Kierownik turnieju: Henryk Krynicki - tel. 134612215 lub e-mail: gegeg@op.pl

a. z.

**ZAKAPIORSKIE
ZADUSZKI
2013**

9 listopada
godz. 18.00
Cisna,
kapliczka
pamięci

*gdyś 3 no wrony
to plus 1 listopada 13*
Rys. A. Wasielewski

Zaduszki w Cisnej zaczną się 9 listopada o godz. 18.00 przy kapliczce pamięci wspominkami poetycko-muzycznymi i zapaleniem zniczy na grobach na ciśnieńskim cmentarzu. Potem odbędzie się wieczór filmowy w Gminnym Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej.



EUROPEJSKI
FUNDUSZ
ROZWOJU WSI POLSKIEJ

Więź z pomysłem –
program „Razem Możemy Więcej”

Warsztaty komputerowe dla dorosłych, inscenizacje tradycyjnych obrzędów ludowych czy ścieżki edukacyjne i historyczne – to przykładowe projekty, które mogą zrealizować mieszkańcy terenów wiejskich przy wsparciu finansowym uzyskanym w ramach „Razem możemy więcej”. Niedawno rozpoczął się nabór do VIII edycji programu Fundacji Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. Potrwa on do 18 listopada br.

Wnioski do programu „Razem możemy więcej” mogą składać lokalne organizacje pozarządowe – fundacje i stowarzyszenia, a także podmioty kolegialne, m.in. rady sołeckie, koła gospodyń wiejskich oraz inne grupy mieszkańców, które aktywnie działają na obszarach wiejskich.

W ramach programu można ubiegać się o dotację na realizację projektów z zakresu kultury i oświaty (w tym zachowania dziedzictwa kulturowego czy organizacji zajęć edukacyjnych dla dzieci i dorosłych), ochrony i promocji zdrowia lub budowy małej infrastruktury drogowej, np. ścieżek rowerowych czy chodników. Wszystkie inicjatywy, które zostaną zgłoszone do programu powinny mieć jeden wspólny element – ich realizacja ma wpłynąć na zintegrowanie i aktywizację mieszkańców całej wsi lub gminy oraz zachęcić ich do wspólnego działania.

– Podczas oceny wniosków będziemy zwracali szczególną uwagę na to, jak dany projekt wpływa na życie lokalnej społeczności. Chcemy zachęcać do realizacji takich działań, które zaangażują jak największą liczbę odbiorców, a z ich efektów będą mogli korzystać wszyscy mieszkańcy, nie tylko wybrana grupa. Poprzez program „Razem możemy więcej” wspieramy mieszkańców wsi w tworzeniu więzi społecznych i wyróżniamy ich aktywność – mówi zast. dyrektora generalnego EFRWP Krzysztof Lipiński.

Celem programu jest zachęcanie mieszkańców wsi do samoorganizowania się i wspólnej realizacji lokalnych inicjatyw, które wpłyną na polepszenie życia całej społeczności.

W ramach „Razem Możemy Więcej” EFRWP wspiera finansowo projekty organizacji wiejskich i pomaga w ich efektywnej współpracy z władzami samorządowymi.

Więcej szczegółów o programie znajduje się pod adresem: <http://efrwp.pl/element/ngo-o-programie>

O PROGRAMIE:

Program „Razem Możemy Więcej” to jeden z programów społecznych Fundacji EFRWP, którego celem jest wspieranie działań aktywizujących i integrujących osoby zamieszkujące wsie i małe miejscowości.

W ramach programu o wsparcie finansowe mogą ubiegać się organizacje pozarządowe, w tym fundacje i stowarzyszenia, posiadające określoną formę prawną, jak i podmioty kolegialne (np. rady sołeckie, koła gospodyń wiejskich i inne), mające swoją siedzibę i prowadzące działalność na terenach wiejskich (wsie i miasta do 5 tys. mieszkańców).

W ramach siedmiu edycji programu EFRWP przyznało dotychczas dotacje na realizację 288 projektów na łączną kwotę 1 360 763 zł.

O EFRWP:

Fundacja Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej jest organizacją pozarządową, działającą na rzecz rozwoju polskiej wsi. Od ponad 20 lat pomaga zmieniać jej wizerunek oraz aktywnie wspiera rozwój społeczno-gospodarczy lokalnych społeczności na terenach wiejskich. Działania EFRWP skupiają się przede wszystkim na wspieraniu inwestycji z zakresu infrastruktury technicznej i rozwoju lokalnych przedsiębiorstw oraz działaniach społecznych i edukacyjnych skierowanych do osób zamieszkujących obszary wiejskie. Do jednego z najważniejszych zadań Fundacji należy wspieranie oświaty na terenach wiejskich. Od samego początku istnienia EFRWP aktywnie działa na rzecz edukacji oraz wyrównywania szans dzieci i młodzieży, zamieszkujących wsie i małe miasta.

Więcej informacji na stronie: www.efrwp.pl

Przedszkolaki w „Urwisie”

W październiku przedszkolaki z Ropienki w towarzystwie rodziców i swoich opiekunek wyjechały na wycieczkę do sali zabaw. Bawiły się świetnie.



Fot. P. P. Ropienka

Z Ropienki 16 dzieciaków z punktu przedszkolnego pojechało autokarem do Sanoka. Tutaj bawiły się w Sali Zabaw „Urwis”. Rodzice z uśmiechem przyglądali się szaleństwom swoich pociec. W drodze powrotnej przedszkolaki zaliczyły jeszcze smaczną wizytę w „Słodkim Domku” w Lesku.

Od początku tego roku szkolnego w Ropienice – podobnie jak w kilku poprzednich latach – funkcjonuje punkt przedszkolny. Zajęcia w nim prowadzone są przez 6 godzin dziennie przez nauczycielkę edukacji wczesnoszkolnej. Uczestniczy w nich 16 dzieci w wieku od 2 do 4 lat.

B. Sz.



**Działaj
lokalnie**

Punkt przedszkolny w Ropienice działa dzięki wsparciu finansowemu z Programu „Działaj Lokalnie VIII” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundację Bieszczadzka – Ośrodek „Działaj Lokalnie” w Ustrzykach Dolnych w ramach Funduszu Grupy Partnerskiej „Zielone Bieszczady”.



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION

**AKADEMIA ROZWOJU
FILANTROPII W POLSCE**



OGŁOSZENIE BURMISTRZ USTRZYK DOLNYCH OGŁASZA

I publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego:

1. Działka nr 129/1 o powierzchni 0,18 ha, położona w Brelikowie, uwidocziona w księdze wieczystej nr KS2E/00022360/5.
Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego: 70 złotych rocznie.

Minimalne postąpienie w przetargu: 20 złotych
Wadium na zorganizowany przetarg: 150 złotych.
Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów opisana działka stanowi użytek: R IVa.

2. Działka nr 120/1 o powierzchni 0,6853 ha, położona w Jureczkowej, uwidocziona w księdze wieczystej nr KS2E/00020689/3.
Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego: 120 złotych rocznie.

Minimalne postąpienie w przetargu: 20 złotych.
Wadium na zorganizowany przetarg: 200 złotych.
Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów opisana działka stanowi użytki: Ps IV i LZ IV.

Umowy dzierżawy zostaną zawarte na czas nieokreślony.

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionych nieru-

chomości odbędzie się 6 grudnia 2013 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeśli wpłacą wadium na zorganizowany przetarg (w pieniądzu), wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej do 6 grudnia 2013 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg, nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tej nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. urzędu tel. 13-460-8013.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.



Ogłoszenie

Informuje, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 102 poz. 654 z 2010 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1

od 1 listopada 2013 r. do 22 listopada 2013 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do dzierżawy zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami, do użytkowania rolniczego na czas nieokreślony:

1. W formie przetargu ustnego nieograniczonego:
 - część działki nr 357/2 o powierzchni 10,4624 ha (ogólna powierzchnia działki 11,9624 ha), położonej w Krościenku.
2. W formie bezprzetargowej:
 - część działki nr 826 o powierzchni 5 m2 (ogólna powierzchnia działki 0,0108 ha), położonej w Ustrzykach Dolnych przy ul. Jana Pawła II, na rzecz dzierżawcy części działki nr 826 o powierzchni 20 m2 celem poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości dzierżawionej z przeznaczeniem na poszerzenie garażu.

Henryk Sułaja
- burmistrz Ustrzyk Dolnych



Ogłoszenie

Wójt Gminy Lutówka ogłasza pisemny przetarg ofert na dzierżawę nieruchomości stanowiących mienie komunalne.

Przedmiotem dzierżawy są:

I. Część działki nr 8/3 o pow. 0,12 ha z przeznaczeniem na lokalizację tymczasowych miejsc postojowych dla samochodów osobowych i kontener sanitariaty na działce nr 37/6 w Ustrzykach Górnych. Dzierżawa od 1.12.2013 r. do 1.12.2016 r.

Minimalna stawka czynszu 20 000,00 zł (netto) rocznie. Wysokość wadium 2 000,00 zł.

Nieruchomość wchodzi w obszar Bieszczadzkiego Parku Narodowego i podlega przepisom ustawy z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. nr 92, poz. 880 z późn. zm.).

II. Działka nr 6 o pow. 20 m2 (punkt widokowy) w Lutówkach z przeznaczeniem na prowadzenie działalności handlowo-usługowej.

Dzierżawa od 1.12.2013 r. do 1.12.2016 r.
Minimalna stawka czynszu 5 000,00 zł (netto) rocznie. Wysokość wadium 500,00 zł.

III. Część działki nr 7/2 o pow. 0,30 ha (parking) w Brzegach Górnych.

Dzierżawa od 1.12.2013 r. do 1.12.2016 r.
Minimalna stawka czynszu 30 000,00 zł (netto) rocznie. Wysokość wadium 3 000,00 zł.

Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem „dzierżawa w Ustrzykach Górnych”, „dzierżawa punktu widokowego w Lutówkach” lub „dzierżawa parkingu w Brzegach Górnych” należy składać w sekretariacie Urzędu Gminy Lutówka do 18.11.2013 r. do godz. 14.00.

Oferta powinna zawierać:

- imię i nazwisko (lub nazwę) i adres oferenta,
- datę sporządzenia oferty,
- oferowany czynsz rocznie netto (ostateczna kwota bez dodatkowych deklaracji),

- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami umowy i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń.

Warunkiem dopuszczenia do przetargu - oprócz złożenia oferty - jest wpłacenie wadium na każdą nieruchomość do 18.11.2013 r. na konto Urzędu Gminy Lutówka nr 65 8621 0007 2001 0000 8846 0003 (określony termin oznacza datę wpływu kwoty na konto).

Otwarcie ofert odbędzie się w Urzędzie Gminy Lutówka (sala narad) 22.11.2013 r. o godz. 9.00.

Zostanie wybrana oferta najwyższa cenowo. O wyborze oferty zostaną powiadomieni pisemnie.

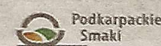
W przypadku złożenia równorzędnych ofert komisja przetargowa organizuje dodatkowy przetarg ustny ograniczony dla oferentów, którzy złożyli te oferty w tym samym dniu o godz. 11.00.

Oferent, którego oferta zostanie wybrana, otrzymuje zwrot wadium w terminie do 7 dni od zawarcia umowy. Pozostałym oferentom wadium zostanie zwrócone w terminie 3 dni od dnia wyboru oferty.

Oferent, którego oferta zostanie wybrana, traci wadium w przypadku uchylecia się od zawarcia umowy.

Z projektem umowy dzierżawy można zapoznać się w Urzędzie Gminy w Lutówkach pokój nr 16 w godzinach pracy urzędu - tel. 13-461-0013 wew. 35 - lub w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy - www.bip.lutowiska.pl

Wójt
Krzysztof Mróz



TRADYCYJNY PIEC CHLEBOWY WRAZ Z SUSZARNIĄ

Od 15 września 2013 r. realizujemy projekt, którego celem jest uruchomienie na Pogórzu Przemyskim suszarni grzybów, owoców leśnych i owoców ekologicznych. W Leszczawie Dolnej remontujemy starą stodołę, budujemy w niej tradycyjny piec kuchenny wraz z piecem chlebowym i połączoną z nim suszarnią. Projekt jest realizowany w ramach II naboru z Funduszu Promocji Produktu Regionalnego Tradycyjnego Ekologicznego - Przedsiębiorcy w ramach projektu „Alpejsko - Karpacki Most Współpracy” współfinansowanego przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi członkami Unii Europejskiej. Wsparcie szwajcarskie wynosi 6005 CHF a udział własny 2574 CHF.

Liczymy, że ta inwestycja da początek przetwórstwu ekologicznemu i wytwarzaniu produktów tradycyjnych na Pogórzu Przemyskim.

ORGANISTÓWKA
Elżbieta Skrzyszowska
Leszczawa Dolna 16, tel. 16 672 61 23

Pożyczki chwilówki. Niebankowe.

Najniższe koszty pożyczek w Polsce.
Emeryci bez ograniczeń wieku.
Zadzwoń! Sprawdź! Tel. 666 393 804.
DAIGLOB PIECHOCKA Sp. Jawna
Repertorium A nr 3888/2011

www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Redaktor naczelny: Tadeusz Szewczyk. DTP: Adam Leń.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i srodtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” SA Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o.;
DRUKARNIA; 39-402 Tamobrzeg;
ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851-3101.



OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe, emerytalne - Niemcy, Austria, Anglia, Irlandia, Holandia, Dania, Norwegia, Włochy, Belgia, Europa, USA. Tel. 71 385 2018, 601 759 797.

* Sprzedam działki budowlane, z warunkami zabudowy Działki zlokalizowane są na przedmieściu Ustrzyk Dolnych, przy drodze asfaltowej, kończącej się na granicy lasu przy górce Żuków. Jest cisza i nie ma ruchu przelotowego. Cena od 2900 zł/ar. Tel. 602 460 921.

OGŁOSZENIA DROBNE

* Sprzedam trzy atrakcyjne działki o pow. 27 arów, 38 arów i 41 arów w Bóbrce koło Soliny. Tel. 608 746 552.

* Sprzedam dom drewniany po modernizacji pow. 60 m2 (2 pokoje, kuchnia, łazienka) + poddasze (2 pokoje, łazienka) w Ustrzykach Dolnych ul. Naftowa 3 na działce o pow. 0,235 ha (z możliwością podziału na mniejsze) w atrakcyjnym miejscu - 100 m od Stacji Narciarskiej na Gromadzinie. Tel. 13 461 1999 (w godz. 15-20).

OGŁOSZENIA DROBNE

* Potrzebujesz pieniędzy, wejdź: www.daiglob.pl, zakładka daiglob a-count.

* Sprzedam pawilon handlowy 75 m2 w Ustrzykach Dolnych przy Placu Chopina. Cena: 29 tys. zł - do uzgodnienia. Tel. 506 369 773.

* Sprzedam dom w Bandrowie, 140 m2, murowany, działka 50 arów. Cena: 290 tys. zł. Tel. 506 369 773.

* Nowoczesne i energooszczędne żarówki LED - 10 razy tańszy prąd - www.sklep.amc5.pl, tel. 510 557 980.

ZAKŁAD PRALNICZY ADAM NOWOCIN

Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2

Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
"Domu Górnika"
(dawna szkoła zawodowa)

Czynny pon.-pt.
8.00-16.00
tel. (13) 461 23-99

MORAWSKI OKNA I DRZWI

ROLETY, ŻALUZJE,
BRAMY GARAZOWE,
DRZWI WEWNĘTRZNE
OKNA DACHOWE

ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel.: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

GARAŻE BLASZANE
BRAMY GARAZOWE
KOJCE



TRANSPORT - MONTAŻ
GRATIS! - CAŁY KRAJ, RATY
PRODUCENT
tel. 13 440 92 06, 18 332 16 81
kom. 509 038 426, 512 245 075
www.RobStal.pl

F.P.H.U.
„SZWAGIER MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar
i doradztwo gratis,
ceny konkurencyjne

Zapraszamy:
Nowosielce 313
tel./fax: 013 467 2328
tel. 0602 465 102

Rezerwat w fotografii

W Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Bieszczadzkiego Parku Narodowego w Ustrzykach Dolnych 16 października otwarto wystawę fotograficzną poświęconą Międzynarodowemu Rezerwatowi Biosfery „Karpacie Wschodnie”. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonały Iveta Buralova z Parku Narodowego „Połoniny” i Grażyna Holly z Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Na zakończenie wernisażu uczestnicy obejrzeli diaporamę przyrodniczą „Bieszczadzki Park Narodowy”, której autorem jest fotograf przyrody Grzegorz Leśniewski.



Fot. arch. BdPN

Wystawa „Międzynarodowy Rezerwat Biosfery „Karpacie Wschodnie” – nasze wspólne dziedzictwo” składa się ze starannie wybranych fotografii, pokazujących piękno karpackiej przyrody oraz sceny z życia tutejszych mieszkańców. Warto przy tej okazji przypomnieć, że rezerwat ten został powołany przez UNESCO w 1992 r. Początkowo obejmował przygraniczne obszary chronione Polski i Słowacji, a od 1998 r. również Ukrainy. Jego obszar tworzy sześć przylegających do siebie obszarów chronionych. Po stronie polskiej są to: Bieszczadzki Park Narodowy, Park Krajobrazowy Doliny Sanu i Ciśniańsko-Wetliński Park Krajobrazowy, po stronie słowackiej - Park Narodowy „Połoniny”, a po ukraińskiej - Użański Park Narodowy i Nadszański Park Krajobrazowy. Aktualnie powierzchnia Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpacie Wschodnie” wynosi 213 211 ha.

Wystawa prezentuje najcenniejsze walory przyrodnicze i kulturowe rezerwatu. Znajdziemy tu fotografie wybranych roślin i zbiorowisk roślinnych, zwierząt, krajobrazów o różnych porach roku oraz zabytków kultury materialnej. Przetrawanie tego unikatowego świata, gdzie przyroda przepłata się z historią, w dużej mierze zależy od świadomości ekologicznej lokalnych społeczności, jak i odwiedzających te góry turystów.



Wystawę można zwiedzać w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym BdPN w Ustrzykach Dolnych do połowy listopada. Następnie zostanie ona przekazana do Parku Narodowego „Połoniny”, skąd zacznie dalszą „wędrowkę”, aby przybliżyć piękno wspólnego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego naszym sąsiadom zza południowej granicy. Ułatwi to z pewnością folder, który został wydany do wystawy w trzech wersjach językowych – polskiej, słowackiej i angielskiej.

Wystawa z folderem została zrealizowana w ramach mikroprojektu „Międzynarodowy Rezerwat Biosfery „Karpacie Wschodnie” – nasze wspólne dziedzictwo” i jest współfinansowana przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Karpackiego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007-2013.

Opr. A.L.

FIRMA REMONTOWO-BUDOWLANA SZCZEPAN URBAN

WYKONUJE PRACE WYKOŃCZENIOWE:
* PŁYTKI * ADAPTACJE PODDASZA * MALOWANIE
* SZPACHLOWANIE * TYNKI STRUKTURALNE

WETLINA72 38-608
tel. kom.517545854
e-mail:urbanszczepan@interia.pl



Filmowy konkurs Narodowego Instytutu Dziedzictwa!



NARODOWY INSTYTUT
DZIEDZICTWA
NATIONAL HERITAGE BOARD OF POLAND

Nakręcona historia

Zbierz ekipę i nakręć film o zabytku w Twojej miejscowości. Do wygrania atrakcyjne nagrody – kamery cyfrowe lub tablety. Konkurs jest organizowany w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, których koordynatorem w Polsce jest Narodowy Instytut Dziedzictwa. Zabytki to nasze wspólne, cenne dziedzictwo, o które należy dbać. Poprzez działania promocyjne i edukacyjne Narodowy Instytut Dziedzictwa zwraca uwagę młodego pokolenia na potrzebę zachowania zabytków i otoczenia ich szczególną opieką. Stwórz grupę i przedstaw historię lokalnego zabytku. Może to być zamek, kamienica, fabryka itp. Poznaj jego losy i wybierz najciekawszy wątek. Potem nakręć 5-minutowy film w dwóch kategoriach: kostiumowy lub film dokumentalny i wyślij swoje zgłoszenie na adres Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Z nadesłanych zgłoszeń jury wybierze po 3 najlepsze filmy z każdej kategorii.

Na Wasze filmy czekamy do końca 2013 roku!
Nie zwlekaj – wkręć się i nakręć historię!
Regulamin konkursu na stronie: www.edd.nid.pl.

Bieszczadzka Jesień Filmowa

CYKL POKAZÓW FILMOWYCH

Przed każdym pokazem filmu pełnometrażowego zaprezentowane zostaną filmy tematyczne, diaporamy oraz pokazy zdjęciowe związane z regionem Bieszczad.

10.11.2013 r. godz. 17.00 – Disco robaczki (animowany; Dania/ Niemcy)

Roztańczone i rozśpiewane robaczki obdarzone ludzkimi cechami z pewnością przypadną do gustu zarówno młodszej, jak i starszej widowni. Rodziców rozbawi inteligentny, pełen ironii humor znany z serii o Shreku oraz genialne wykorzystanie największych przebojów disco. Dzieci pokochają pełzających bohaterów za wyjątkowo zabawne przygody. Obok komicznych i trzymających w napięciu perypetii sympatycznych bohaterów, nieocenionym walorem tego filmu jest muzyka. Widzowie usłyszą hity lat 80. ub. w., takie jak „Disco Inferno”, „YMCA”, „I Will Survive” w ciekawie nowych, współczesnych wykonaniach.

15.11.2013 r. godz. 19.00 – Dom snów (thriller; USA)
Główną rolę w filmie gra Daniel Craig, który wciela się w postać Pisarza Willa Attention (Daniel Craig) wprowadzającego się z Nowego Yorku, aby ze swoją żoną Libby (Rachel Weisz) i dwiema córkami zamieszkać w domu w spokojnej dzielnicy w Nowej Anglii. Niebawem cała rodzina nabiera podejrzeń, że ktoś ich obserwuje. Willy dowiadyuje się, że kobieta z córkami, które zamieszkiwały przed nimi w tym domu zostały brutalnie zamordowane. Podejrzewany o tę zbrodnię ojciec rodziny właśnie został zwolniony z domu dla psychicznie chorych...

Kino „Orzeł” Ustrzyki Dolne **WSTĘP WOLNY**
Serdecznie zapraszamy



DRAFT PROJEKTY BUDOWLANE

www.draft.com.pl

OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY

!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH
ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.

tel. 503 110 534; 500 348 155

e-mail: biuro@draft.com.pl